

WIELKIE ROCZNICE FATIMY

Sekretariat fatimski na Krzeptówkach
biuletyn okolicznościowy





Drodzy Bracia i Siostry, Czciecie Niepokalanego Serca Maryi!

MARIA SEMPER VINCIT – MARYJA ZAWSZE ZWYCIĘŻA. Te słowa towarzyszyły mi przez całe życie, powtarzam je również dziś, gdy piszę do Was przywalony chorobą. Choć ciało słabnie, to jednak duch nie poddaje się i tym bardziej biegnę ku Wam moją myślą, modlitwą i cierpieniem. Kiedyś głosiłem Wam Ewangelię Fatimy z sanktuaryjnej ambony i na szlaku pielgrzymim. Dziś głoszę Wam „wyższą Ewangelię Fatimy”, którą Jan Paweł II nazywał „Ewangelią cierpienia”, a która dla Siostry Łucji była zwieńczeniem całego orędzia Matki Bożej Fatimskiej. Wizjonerka uświadamia nam, że nasze choroby są niczym w porównaniu z chorobą współczesnego świata. Bo czym są nasze choroby? Cierpieniem, które ma moc otwierać niebo! A świat zapadł na śmiertelną chorobę, która strąca ludzi do piekła, w otchłanie wiecznego cierpienia. Dlatego trzeba ratować ludzkie dusze nawet za cenę oddawania swego życia. Nie ma dziś już innej drogi. Tak mówiła Siostra Łucja, tak uczył Ojciec Święty Jan Paweł II, tak czują nasze serca...

MARIA SEMPER VINCIT... Może szczególnie obecny rok wzywa nas do nowego spojrzenia na cierpienie i modlitwę? Pamiętajcie, ten rok jest czasem szczególnym. Obchodzimy w nim trzy rocznice ważne dla każdego, kto kocha Matkę Bożą, szczególnie tę z Fatimy. W roku 2007 przypada 90. rocznica objawień naszej Fatimskiej Pani. W dalekim – ale duchowo na wyciągnięcie ręki – sanktuarium w Fatimie celebruje się tę rocznicę niezwykle radośnie, uroczyste bijąc w dzwony, by usłyszane w niebie, połączone z modlitwą milionów wiernych dusz, wyjednały dla świata czas pokoju i przyspieszyły godzinę zwycięstwa Niepokalanego Serca Maryi.

Jest też druga rocznica śmierci naszego Papieża Rodaka. Ważna, bo złączona z ustawieniem przez Kościół wielkiego milowego kamienia na drodze do beatyfikacji i kanonizacji Jana Pawła II. Ważna, bo coraz lepiej widzimy, że on odszedł, by zostać z nami – nie tylko by nam pomagać

i czynić cuda, ale – może przede wszystkim – by nas dalej uczyć. Dodajmy od razu: on mówi nam o Maryi i o Fatimie.

Również Zakopane ma swój udział w tegorocznych rocznicach. W naszej „Polskiej Fatimie” – w sanktuarium w Zakopanem – obchodzimy 10. rocznicę konsekracji świątyni wotywniej, daru za cud ocalenia życia Ojca Świętego Jana Pawła II. Czynimy, co w naszej mocy, by wydarzenie to przypomnieć, ponownie przeżyć, na wzór Siostry Łucji, która pod koniec życia patrzyła na objawienia fatimskie tak uważnie, że w nowej perspektywie ukazały one zupełnie nowe treści. I my padamy na kolana, z różańcem w dłoniach, by w szkole Maryi uczyć się na nowo papieskiej lekcji fatimskiej – tej jedynej wygłoszonej po polsku, tej jedynej, w której Jan Paweł II zapłakał, w której na oścież otworzył przed nami swoje serce. Uczymy się patrzeć na nowo, by widzieć to, co w dłuższej perspektywie ukazuje się nam jako najważniejsze.

Te wszystkie rocznice i związane z nimi uroczystości spletają się w wielką kokardę dla Niepokalanej. Wiążemy ją szczególnie w naszym Sanktuarium, w którym wszystkie trzy wątki są tak bardzo obecne. Jest przesłanie fatimskie, jest obecność Papieża, są owoce konsekrowania przez niego naszej świątyni.

MARIA SEMPER VINCIT... Drodzy Siostry i Bracia, tegoroczne jubileusze Fatimy nie wiążą się tylko z zewnętrznymi obchodami! To wszystko musi się dziać przede wszystkim w naszych sercach. Dlatego przekazuję Wam do rąk tę garść stronic przepelnionych gorliwością ludzi oddanych Fatimie. To rodzaj przewodnika po wspomnianych rocznicach – przewodnika od strony duchowej. Ufam, że lektura *Wielkich Rocznic Fatimy* pomoże Wam wejść na drogę ukazaną przez Matkę Bożą w Cova da Iria w 1917 r. Drogę do nieba, drogę do świętości. Was, Czytelników biuletynu, wspiera gorliwa służba, modlitwa na kolanach i krzyż ofiarowany za dzisiejszy świat. Moja i tych, którzy współtworzą sanktuarium pani Fatimskiej w Zakopanem.

MARIA SEMPER VINCIT... Pamiętajcie: Bóg pozwala nam żyć w tak ciekawych czasach! Na naszych oczach, w nas i przez nas, wypełnia się Fatima, która dzisiaj jest bardziej aktualna niż przed dziewięćdziesięciu laty i która stoi już na progu swej Wielkiej Godziny.

MARIA SEMPER VINCIT... Nie wiem, czy dożyję chwili wypełnienia wielkich obietnic Fatimy. Nie doczekało tego tylu maryjnych świętych, nie dostało tej łaski tylu gorliwych czcicieli Matki Bożej. Oni wszyscy „pozdrawiali z daleka” wielki triumf Niepokalanego Serca Maryi. Żyli dla niego, pracowali, wszystko zamieniali w służbę dla przyspieszenia tego dnia. Gdy trzeba było, spalali się – jak Jan Paweł II – na ołtarzu ofiarnym. Od nich uczmy się żyć chwilą obecną, by wypełniać DZIŚ to, co Bóg nam poleca czynić. Reszta jest w Jego rękach. I w dłoniach naszej najczulszej Matki.

Proszę Was: żyćcie dla tego dnia, który nadchodzi! Pracujcie dla Siódmego Dnia Fatimy. Idźcie wspólnie ku zwycięstwu! Niech pomoże w tym ten jubileuszowy biuletyn, który jest jak trąbka wzywająca do boju. Trzeba poznać melodię granej przez nią pieśni, by ruszyć zwartym szykiem i skruszyć zapory zła.

Przypomnijcie sobie o Fatimie.

Poznajcie fatimskiego ducha Papieża ocalonego przez Maryję.

Uczcie się tego, co ważne ze słów Jana Pawła II wypowiedzianych w Sanktuarium.

MARIA SEMPER VINCIT... Zapewniam o towarzyszeniu Wam w drodze moją „fatimską Ewangelią cierpienia”. Niech Bóg Was błogosławi, a Matka Boża Fatimska otula świetlanym płaszczem Bożego Miłosierdzia! Niech prowadzi do zwycięstwa!

ks. Mirosław Drozdek SAC
kustosz Sanktuarium

I. FATIMA: ORĘDZIE NADZIEI



Zacznijmy od przypomnienia wielkiego przesłania z Fatimy. Oddajmy głos Aniołowi Pokoju i Matce Bożej, niech kierują one nasze myśli, naszą wolę, nasze serca ku Bogu. Niech budzą w nas mocne postanowienia, niech rozpalą w nas święty zapal „zaangażowania się po zwycięskiej stronie” – po stronie Maryi.

A potem pochylmy się nad podstawowymi prawdami Fatimy, byśmy mogli nauczyć się żyć na co dzień Orędziem Wieku i stali się częścią „nowego pokolenia”, o którym prorokowała pod koniec życia Siostra Łucja.

Kalendarium fatimskie

I. OBJAWIENIA ANIOŁA

1915 – Teresa Matias, Maria Rosa Matias, Maria Justino są towarzyszkami Łucji dos Santos, kiedy ta ma pierwsze widzenie Anioła w 1915 w Cabeco. „Znajdowaliśmy się wówczas na zbocz góry Cabeco i ujrzeliśmy nagle coś w rodzaju białej chmurki mającej ludzką postać, która zstąpiła z firmamentu, powoli przesuwała się przed nami ponad drzewami lasu, rozciągającego się u naszych stóp, chcąc jakby zwrócić naszą uwagę... Rodziło się we mnie głębokie przeświadczenie, którego nie mam zamiaru tać: uważałam, że jest to Anioł Stróż”.

wiosna 1916 – Pierwsze widzenie Anioła w Loca do Cabeco z Hiacyntą i Franciszkiem. Łucja wspomina: „Zobaczyliśmy w pewnym oddaleniu ponad drzewami w kierunku wschodnim światło bielsze od śniegu w kształcie młodzieńca przejrzystego, bardziej jaśniejącego niż kryształ w blasku słonecznym... «Nie bójcie się, jestem Aniołem Pokoju, módlcie się ze mną»”.

lato 1916 – Łucja i jej dwoje kuzynów ma drugie widzenie Anioła, tym razem przy studni na ziemi należącej do rodziców Łucji. „Co robicie? Módlcie się dużo. Serce Jezusa i Maryi chcą przez was okazać światu wiele miłosierdzia. Ofiarujcie bezustannie Najwyższemu modlitwy i umartwienia... Jestem Aniołem Stróżem Portugalii”.

jesień 1916 – Trzecie objawienia Anioła, znowu w Loca do Cabeco. Anioł udziela dzieciom Komunii Świętej: „Przyjmijcie Ciało i Krew Jezusa Chrystusa, okropnie znieważanego przez niewdzięcznych ludzi. Wynagradzajcie ich grzechy i pocieszajcie waszego Boga”.

II. OBJAWIENIA MATKI BOŻEJ

1. Objawienie Matki Bożej, Cova da Iria, 13 maja 1917 r.

„...Ujrzelismy na skalnym dębie Panią w białej sukni, promieniującą światłem jaśniejszym od słońca. Byliśmy tak blisko, że znajdowaliśmy się w obrębie światła, które Ją otaczało i którym Ona promieniowała, mniej więcej w odległości półtora metra.

«Nie bójcie się, nic wam nie zrobię. Jestem z nieba.

Przyszłam was prosić, abyście tu przychodzili przez sześć kolejnych miesięcy, dnia trzynastego o tej samej godzinie. Potem powiem, kim jestem i czego chcę. Następnie wrócę jeszcze siódmym razem.

Czy chcecie ofiarować się Bogu, aby znosić wszystkie cierpienia, które On wam ześle jako zadośćuczynienie za grzechy, którymi jest obrażany i jako prośbę o nawrócenie grzeszników?



Będziecie musieli wiele cierpieć, ale łaska Boża będzie waszą siłą.

Odmawiajcie codziennie różaniec, aby zyskać pokój dla świata i koniec wojny»”.

2. Objawienie Matki Bożej, 13 czerwca 1917 r.

„Chcę, żebyście przyszli tutaj dnia trzynastego przyszłego miesiąca, żebyście codziennie odmawiali różaniec i nauczyli się czytać. Następnie powiem wam, czego chcę.

Hiacyntę i Franciszka zabiorę niedługo. Ty jednak zostaniesz tu przez jakiś czas. Jezus chce posłużyć się tobą, aby ludzie mnie poznali i pokochali. Chciałabym ustanowić na świecie nabożeństwo do mego Niepokalanego Serca.

Nie trać odwagi. Nigdy cię nie opuszczę. Moje Niepokalane Serce będzie twoją ucieczką i drogą, która zaprowadzi cię do Boga”.

3. Objawienie Matki Bożej, 13 lipca 1917 r.

„Chcę, żebyście przyszli tutaj dnia trzynastego przyszłego miesiąca, żebyście nadal codziennie odmawiali różaniec na cześć Matki Bożej Różańcowej, by wyprosić pokój na świecie i zakończenie wojny, bo tylko Ona może te łaski zyskać.

Ofiarujcie się za grzeszników i mówcie często, zwłaszcza gdy będziecie ponosić ofiary: «O Jezu, czynię to z miłości do Ciebie, za nawrócenie grzeszników i jako zadośćuczynienie za grzechy popełnione przeciwko Niepokalanemu Sercu Maryi».

Widzieliście piekło, do którego idą dusze biednych grzeszników. Aby je ratować, Bóg chce rozpowszechnić na świecie nabożeństwo do mego Niepokalanego Serca. Jeżeli zrobi się to, co wam powiem, wielu zostanie przed piekłem uratowanych i nastanie pokój na świecie. Wojna zbliża się ku końcowi, ale jeżeli ludzie nie przestaną obrażać Boga, to w czasie pontyfikatu Piusa XI rozpocznie się druga wojna, gorsza. Kiedy pewnej nocy ujrzycie nieznane światło, wiedźcie, że jest to wielki znak od Boga, iż zbliża się kara na świat za liczne jego zbrodnie. Będzie wojna, głód, prześladowanie Kościoła i Ojca Świętego. Aby temu zapobiec, przybędę,

aby prosić o poświęcenie Rosji memu Niepokalanemu Sercu i o Komunię św. wynagradzającą w pierwsze soboty. Jeżeli moje życzenia zostaną spełnione, Rosja nawróci się i nastanie pokój. Jeżeli nie, bezbożna propaganda rozszerzy swe błędne nauki po świecie, wywołując wojny i prześladowanie Kościoła. Dobrzy będą męczennicy, Ojciec Święty będzie musiał wiele wycierpieć, różne narody zginą. Na koniec moje Niepokalane Serce zatryumfuje i przez pewien czas zapanuje pokój na świecie. W Portugalii będzie zawsze zachowany dogmat wiary...”.

Pierwsze dwie części tajemnicy zostały ujawnione przez Siostrę Łucję 31 sierpnia 1941 r. i ogłoszone publicznie w 1942 r. Trzecia część, spisana 3 stycznia 1944 r., została ogłoszona w 2000 r.

„Po dwóch częściach, które już przedstawiłam, zobaczyliśmy po lewej stronie Naszej Pani nieco wyżej Anioła trzymającego w lewej ręce ognisty miecz; iskrząc się, wyrzucał języki ognia, które zdawało się, że podpala świat; ale gasły one w zetknięciu z blaskiem, jaki promieniował z prawej ręki Naszej Pani w jego kierunku. Anioł, wskazując prawą ręką ziemię, powiedział mocnym głosem: «Pokuta, Pokuta, Pokuta»! I zobaczyliśmy w nieogarnionym świetle, którym jest Bóg, coś podobnego do tego, gdy widzi się osoby w zwierciadle, kiedy przechodzą przed nim, biskupa odzianego w biel – mieliśmy poczucie, że jest to Ojciec Święty. Widzieliśmy wielu biskupów, kapłanów, zakonników i zakonnic wchodzących na stromą górę, na której szczycie znajdował się wielki krzyż zбитy z nieociosanych belek, jak gdyby z drzewa korkowego pokrytego korą. Ojciec Święty, zanim tam dotarł, przeszedł przez wielkie miasto w połowie zrujnowane i na poły drżący, chwiejnym krokiem, udręczony bólem i cierpieniem, szedł, modląc się za dusze martwych ludzi, których ciała spotykał na swojej drodze; doszedłszy do szczytu góry, klęcząc u stóp wielkiego krzyża, został zabity przez grupę żołnierzy, którzy kilka razy ugodzili go pociskami z broni palnej i strzałami z łuku i w ten sam sposób zginęli jeden po drugim inni biskupi, kapłani, zakonnicy i zakonnice oraz wiele osób świeckich, mężczyzn i kobiet różnych klas i pozycji. Pod

dwoma ramionami krzyża byli dwaj Aniołowie, każdy trzymający w ręce konewkę z kryształu, do których zbierali krew męczenników i nią skraplali dusze zbliżające się do Boga”.

„Kiedy odmawiacie różaniec, mówcie po każdej tajemnicy: «O mój Jezu, przebacz nam nasze grzechy, zachowaj nas od ognia piekielnego, zaprowadź wszystkie dusze do nieba, dopomóż szczególnie tym, którzy najbardziej potrzebują Twojego miłosierdzia»”.

4. Objawienie Matki Bożej w Valinhos, 19 sierpnia 1917 r.

„Chcę, abyście nadal przychodzili do Cova da Iria trzynastego dnia miesiąca i codziennie odmawiali różaniec. W ostatnim miesiącu uczynię cud, aby wszyscy uwierzyli.

Módlcie się, módlcie się wiele, czyńcie ofiary za grzeszników, bo wiele dusz idzie na



wieczne potępienie, nie mają bowiem nikogo, kto by się za nie ofiarował i modlił”.

5. Objawienie Matki Bożej, 13 września 1917 r.

„Odmawiajcie w dalszym ciągu różaniec, aby uprosić zakończenie wojny. W paździer-

niku przybędzie nasz Pan Nasz, Matka Boża Bolesna i z Góry Karmel. Ukaże się św. Józef z Dzieciątkiem, aby pobłogosławić świat. Bóg jest zadowolony z waszych ofiar. Nie chce jednak, abyście w łóżku nosili na sobie sznur pokutny. Noście go tylko w ciągu dnia”.



6. Objawienie Matki Bożej, 13 października 1917 r., cud słońca.

„Chcę, żeby zbudowano tu kaplicę na moją cześć. Jestem Matką Bożą Różańcową.

Nie przestawajcie odmawiać różańca. Wojna zbliża się ku końcowi i żołnierze wkrótce powrócą do domów.

Nie obrażajcie więcej Boga, bo już i tak został bardzo obrażony”.

„Kiedy Nasza Pani zniknęła w nieskończonej odległości firmamentu, zobaczyliśmy po stronie słońca św. Józefa z Dzieciątkiem Jezus i Matką Bożą w bieli w płaszczu niebieskim. Zdawało się, że św. Józef błogosławi świat ruchami ręki na kształt krzyża”.

„Potem ta wizja zniknęła i zobaczyliśmy Pana Jezusa...”

„Zniknęło i to widzenie i zdaje się, że jeszcze widziałam Matkę Bożą Karmelitańską”.

III. PÓŹNIEJSZE OBJAWIENIA

1. Objawienie w Pontevedra, 10 grudnia 1925 r.

„Dnia 10 grudnia 1925 r. zjawiła się Najświętsza Panna w Pontevedra, a z boku w jasności Dzieciątko. Najświętsza Dziewica położyła Łucji rękę na ramieniu i pokazała cierniami otoczone serce, które trzymała w drugiej ręce. Dzieciątko powiedziało: «Miej współczucie z Sercem Twej Najświętszej Matki, otoczonym cierniami, którymi niewdzięczni ludzie je wciąż na nowo ranią, a nie ma nikogo, kto by przez akt wynagrodzenia te ciernie powyciągał...».

Potem powiedziała Najświętsza Panna: «Córko moja, spójrz, Serce moje otoczone cierniami, którymi niewdzięczni ludzie przez bluźnierstwa i niewdzięczność stale ranią. Przynajmniej ty staraj się nieść mi radość i oznajmij w moim imieniu, że przybędę w godzinie śmierci z łaskami potrzebnymi do zbawienia do tych wszystkich, którzy przez pięć miesięcy w pierwsze soboty odprawiają spowiedź, przyjmą Komunię św., odmówią

jeden różaniec i przez piętnaście minut rozmyślania nad tajemnicami różańcowymi towarzyszyć mi będą w intencji zadość czynienia»”.

2. Objawienie Tuy, 13 czerwca 1929 r.

„Uprosiłam przełożonych i mego spowiednika – pisze wizjonerka o wizji w Tuy – o zezwolenie na odprowadzanie godziny świętej każdej nocy z czwartku na piątek od godziny jedenastej do północy. Jednej nocy byłam sama. Uklękałam przy balaskach w środku kaplicy, aby odmówić modlitwę Anioła. Ponieważ czułam się zmęczona, wstałam i modliłam się dalej z podniesionymi rękami. Palila się tylko wieczna lampa. Nagle zrobiło się jasno w całej kaplicy wskutek nadprzyrodzonego światła.

Na ołtarzu pojawił się jasny krzyż sięgający aż do sufitu. W jaśniejszym świetle można było zobaczyć w górnej części krzyża oblicze i górną część ciała człowieka, nad piersią gołąbka również ze światła. A do krzyża przybite ciało drugiego człowieka. Trochę poniżej bioder w powietrzu wisiał kielich i wielka Hostia, na którą spadały krople krwi z oblicza ukrzyżowanego i z jednej rany piersiowej. Z Hostii spływały te krople do kielicha. Pod prawym ramieniem krzyża stała Najświętsza Maryja Panna. Była to Matka Boża Fatimska ze swym Niepokalanym Sercem w lewej ręce, bez miecza i róż, ale z cierniową koroną i płomieniem. Pod lewym ramieniem krzyża wielkie litery jakby z czystej wody źródlanej biegły na ołtarz, tworząc słowa: Łaska i Miłosierdzie. Zrozumiałam, że została mi przekazana tajemnica Trójcy Przenajświętszej. Otrzymałam natchnienie na temat tej tajemnicy, którego mi jednak nie wolno wyjawiać. Potem rzekła Matka Boża do mnie: «Przyszła chwila, w której Bóg wzywa Ojca Świętego, aby wspólnie z biskupami całego świata poświęcił Rosję memu Niepokalanemu Sercu, obiecując ją ratować za pomocą tego środka. Tyle dusz zostaje potępionych przez sprawiedliwość Bożą z powodu grzechów przeciw mnie popełnionych. Przychodzę przeto prosić o zadośćuczynienie. Ofiaruj się w tej intencji i módl się»”.

CZTERY ZASADY FATIMY

Jest rok 2007. Od roku objawień Matki Bożej w Fatimie minęło już dziewięćdziesiąt lat. Zdawałoby się, że wydarzenia mające miejsce tak wiele lat temu można celebrować tylko w kategoriach wspomnień. Tymczasem orędzie z Fatimy rozlega się wśród nas coraz głośniejsze, jest skierowane do nas, porządkuje nasze życie według zasad podanych przez Boga.

Jak bardzo mylą się ci, którzy sądzą, że Fatima jest bardzo odległa w czasie. Jak mówił Jan Paweł II, z biegiem czasu orędzie z Fatimy staje się coraz bardziej aktualne. To ono – twierdził – jest największym współcześnie znakiem czasu. Ono rozświetla nam przyszłość. Ono wskazuje drogę. Ono każe patrzeć przez siebie, gdy mijamy kolejne milowe kamienie wyznaczające szlak.

W odróżnieniu od innych objawień Matki Najświętszej „eksplozja nadprzyrodzonej” z Fatimy wciąż trwa. Cała historia XX w. jest pełna fatimskich zapowiedzi, fatimskich obietnic, fatimskich ostrzeżeń. Dlatego dla Ojca Świętego Jana Pawła II Fatima była kompasem prowadzącym go bezpiecznie przez trudne dzieje świata.

Dziś, gdy świat uroczyście obchodzi wielką rocznicę Fatimy, w naszych rękach jest wiele nowych materiałów pozwalających lepiej zrozumieć, czym jest Fatima dla każdego z nas osobiście, dla Kościoła i dla świata.

Jej aktualność jest tak niezwykła, że nie sposób przejść obok niej obojętnie. To, o czym słyszymy w 2007 r. to dla nas „błysk nowego oświecenia”, podobny do tego, o którym pisała Siostra Łucja, dokonując pod koniec życia jednego ze swych odkryć, a związanych z objawieniami w Fatimie.

Dziś rzeczy dla nas oczywiste nabierają nagle nowych znaczeń, krzyczą głośniejsze i wyraźniej, rozjaśniają nasze drogi światłem, które ujawnia tak wiele spraw do dziś niedostrzeganych. Najnowsze publikacje zapisków Siostry Łucji są dla nas czymś właśnie takim: błyskiem nowego oświecenia.

Zasada pierwsza – grzech

Nie ma nic gorszego, jak grzech

Od czego Fatima rozpoczyna swą opowieść? Najpierw mówi o grzechu. Ukazująca się tam Matka Boża ostrzega przed konsekwencjami naszych grzechów. I natychmiast zwraca naszą uwagę na błąd, jaki szatan umieścił przebiegle w naszym rozumowaniu. Za-uważmy: my nie boimy się grzechu, ale jego konsekwencji!

Grzech obraża Boga, zabija w nas życie. Ale my o tym nie myślimy. Co najwyżej przywiązujemy wagę do kary za grzechy. Boimy się nie grzechu, lecz kary za grzech. Czyż nie jest tak?

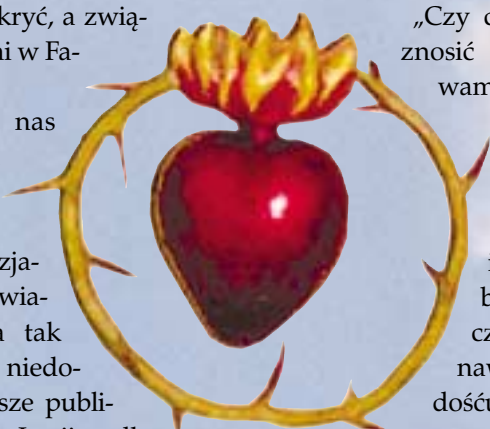
A Fatima ostrzega nas przed grzechem jako takim. Wezwanie do odejścia od grzechu pojawia się już w fatimskim prologu: w objawieniach Anioła.

Potem mówi o nim wciąż Matka Najświętsza. Mówi o nim z bólem w Fatimie, w Pontevedrze, w Tuy i w tylu objawieniach, jakich niebo udzieliło Siostrze Łucji w ciągu jej długiego życia.

„Czy chcecie ofiarować się Bogu, aby zność wszystkie cierpienia, które On wam ześle jako zadośćuczynienie za grzechy, którymi jest obrażany i jako prośbę o nawrócenie grzeszników?”.

„Ofiarujcie się za grzeszników i mówcie często, zwłaszcza gdy będziecie ponosić ofiary: «O Jezu, czynię to z miłości do Ciebie, za nawrócenie grzeszników i jako zadośćuczynienie za grzechy popełnione przeciwko Niepokalanemu Sercu Maryi»”.

„Jeżeli ludzie nie przestaną obrażać Boga...”.



„Czyńcie ofiary za grzeszników, bo wiele dusz idzie na wieczne potępienie, nie mają bowiem nikogo, kto by się za nie ofiarował i modlił”.

„Nie obrażajcie więcej Boga, bo już i tak został bardzo obrażony”.

„Niewdzięczni ludzie je (Serce Maryi) wciąż na nowo ranią, a nie ma nikogo, kto by przez akt wynagrodzenia te ciernie powyciągał...”.

„Tyle dusz zostaje potępionych przez sprawiedliwość Bożą z powodu grzechów przeciw mnie popełnionych”.

Czas zrozumieć – pisze Siostra Łucja – że największym złem świata jest właśnie grzech! Wszystko inne to tylko jego konsekwencje. Wszystko: nędza, głód, cierpienie, wojny, może przede wszystkim śmierć – to owoce grzechu. Mówiła o tym Matka Boża Fatimska w lipcu 1917 r., podkreślając, że ostatnim skutkiem grzechu jest coś nieporównywalnie gorszego: piekło. Dodawała, że lepiej niebu sięgnąć po głód, wojny, cierpienie, by grzesznicy nie doświadczyli klęski wiecznej, cierpienia bez kresu, rozpacz, która nie ma końca.

Pewnie będzie też nim wyznaczony nam przez Pana czas oczyszczenia, epoka kary Bożej, chwila poruszenia z posad trwających w harmonii żywiołów. Z lękiem otwieraliśmy trzecią część fatimskiego sekretu, odczytując słowa: „zobaczyliśmy po lewej stronie Naszej Pani nieco wyżej Anioła trzymającego w lewej ręce ognisty miecz; iskrząc się, wyrzucał języki ognia, które zdawało się, że podpalą świat”. Wprawdzie zaraz potem Siostra Łucja napisała, że iskry te „gaśły one w zextknięciu z blaskiem, jaki promieniował z prawej ręki Naszej Pani w jego kierunku”, ale Jan Paweł II przypominał, że wszystko jest pisane warunkowo. Tak jak on, „biskup w bieli” został zabity, ale nie umarł, tak i kara Bo-

ża może zostać nam wymierzona, ale nas nie dotknąć. Może być jednak inaczej – wszystko zależy od współpracy naszej z Matką Najświętszą. A że ludzkość zamiast szukać Boga, oddala się od Niego coraz bardziej, dziś dużo się mówi, z uzasadnionym lękiem, o wiszącym nad światem ramieniem Bożej sprawiedliwości. Ale o grzechu się nie mówi... Tymczasem nie tych owoców mamy się bać, ale ich źródła – samego grzechu, który nam wydaje się niewinny.

Pocieszamy się, że Matka Boża powstrzymuje ramię Syna... Ufamy, że na łące współczesnego Kościoła jest wiele kwiatów świętości – zapewniała o tym w swych listach Siostra Łucja. Mamy nadzieję, że wielu jest wśród nas ludzi dobrych, gotowych cierpieć za grzeszników. Więc może nie musimy się bać? Może nawet nie musimy się nawracać, bo świat ratują święci i dobrzy?

Nie możemy spać spokojnie. Dziś Maryja jest wewnętrznie rozdarta. Czy ma dalej odsuwać karę, skoro owocuje to kolejnymi hekatombami zła, choćby liczoną w milionach liczbą rzezi nienarodzonych dzieci Bożych? Czy może nadszedł już czas, by położyć kres tej zbrodni (i wielu innym) przez uderzenie w dzwony wybijające godzinę oczyszczenia świata z jego grzechów? Nie bądźmy dziś tacy pewni obrony zapewnianej nam przez Matkę Bożą.

W zapiskach, które zostały opublikowane po śmierci wizjonerki z Fatimy pojawia się wielkie wołanie: liczy się tylko jedno – walka z grzechem. To on jest powodem utraty życia wiecznego przez wiele dusz. A w perspektywie tej największej, wiecznej, wszystko to, co mieści się w małym garnuszku czasu traci znaczenie...

W nieogarnionym morzu współczesnych grzechów, w ich nieskończonej litanii



znajduje się grzech podstawowy, na który wskazuje Maryja. Jego dzisiejsze imię to ateizm: odrzucenie Boga, życie tak, jakby Bóg nie istniał. Siostra Łucja wylicza cechy ateizmu, który przygotowuje nam nieszczęśliwą wieczność. Są nimi: „nasza niewiara, materializm, egoizm, nieuczciwość, nienawiść, uraza, zemsta, niesprawiedliwość, brak lojalności i miłości”. Dziś nie jest to grzech jednostek, ale grzech ludzkości. Kiedy ateizm staje się cechą społeczeństwa, kiedy przyjmuje postać zorganizowaną, kiedy zaczyna walczyć o nowe terytoria, kiedy zaczyna bić się o zwycięstwo nad całym światem wierzącym, wówczas pojawia się nowe zjawisko, które zagraża całej ludzkości. Dziś jesteśmy jego świadkami. To świat, który zbuntował się przeciwko swemu Stwórcy.

Pierwszym grzechem, jaki ogłasza Najświętsza Maryja Panna w Fatimie jest ateizm. To on jest źródłem wielu innych grzechów rozpowszechnionych we współczesnym świecie. To na niego odpowiedzią jest Fatima. „Przesłanie Fatimy jest jeszcze jednym nowym światłem, które błyszczy pośród ciemności błędów ateizmu, tak by ateizm nie zdołał zgasić światła wiary, które jeszcze świeci w sercach i duszach wybranych, tak by oni, podążając za tym światłem, mogli znaleźć w Jezusie Chrystusie drogę prawdy, sprawiedliwości, pokoju i miłości, jedynne wartości, które prowadzą do Życia”. Zwróćmy uwagę na słowa „jeszcze” i „wybranych”. Patrząc od ludzkiej strony, wierni Bogu są dziś w malejącej mniejszości...

Odpowiedzią na triumfujący (do czasu) ateizm jest Fatima. Siostra Łucja pisze wprost, że to Bóg „dał nam niebieską Posłanniczkę, by ewangelizować całą ziemię, wznosząc się na skrzydłach światła, nie pozwalając, by ateizm ugasił światło wiary, nadziei i miłości”.

Ateizm. To fundamentalny grzech, o którym mówi Fatima. Ale w objawieniach z 1917 r. otrzymuje on pewną specyfikację. Chodzi o ateizm ze wskazaniem na Rosję. Nie Świętą Rosję, która od wieków była nazywana „Domem Maryi”, ale o Rosję komunistyczną, która stała się narzędziem wybranym przez szatana, by założyć na całym świecie królestwo ciemności. Matka Boża Fatimska ogłasza, że temu grzechowi komunistycznej Rosji może położyć tamę tylko jedno. Trzeba wyrwać to narzędzie

z ręki szatana albo sprawić, że on sam je upuści, będzie go bowiem parzyć jak żar niebieskiego blasku. To dlatego Matka Najświętsza domagała się poświęcenia Rosji Jej Niepokalanemu Sercu. Takiej Rosji szatan nie weźmie w swe czarne dłonie...

Podobnie jak nie weźmie niczego innego, co zostało Jej prawdziwie poświęcone. Nie wejdzie do naszych serc, nie opanuje naszych domów, nie zbruka naszej Ojczyzny.

To narzędzie szatańskie prowadziło do wojen i katastrof, do prześladowań Kościoła i śmierci milionów niewinnych. Mówiła o tym Matka Najświętsza, potwierdził to XX wiek. Maryja ogłosiła: jedynym lekarstwem przeciw chorobie grzechu jest moje Niepokalane Serce.

Zasada druga – Maryja Pośredniczka

Tylko Matka Najświętsza może nas ocalić.

Fatima to wielki ukłon w stronę prawdy o Maryi Pośredniczce łask. O Jej roli mówił Jan Paweł II wielokrotnie. Przypominał: „Znaki czasu przemawiają za tym, że znajdujemy się w orbicie wielkiego zmagania pomiędzy dobrem a złem, pomiędzy potwierdzeniem a zaprzeczeniem Boga, Jego obecności w świecie oraz zbawienia, które w Nim ma swój początek i kres (...) Znaki te wskazują na Niewiastę, współ z którą winniśmy zejść nad tę krawędź czasu, jaką wytycza kończące się stulecie i tysiąclecie. Właśnie z Nią powinniśmy stawić czoła tym zmaganiom, których nasz czas jest pełen”.

„Z Nią”. „Na krawędź czasu”. Dlaczego właśnie z Maryją? Może dlatego, że jak mówiła Siostra Łucja, „Bóg jest jedynym, który może nas uratować”, a chce to uczynić nie inaczej, tylko „za pośrednictwem Niepokalanego Serca Maryi, naszej niebieskiej Matki, która jest taka dobra!”. Maryja okazuje się w zamysłach Bożych jako Pośredniczka. Dlatego fatimska wizjonerka zapewniała, że „część oddawana Niepokalanemu Sercu Maryi jest środkiem zbawienia na trudne czasy Kościoła i świata”.

Uciekać się do Maryi, to schronić się w biblijnym mieście ucieczki, to ukryć się w Arce, która uchroni przed potopem zła. To przyjąć od Boga hojny dar: niebo daje nam miejsce bezpieczne, może po ludzku dziwne, może nieracjonalne, ale rzeczywiste. Tego miejsca nie wybrał człowiek, to

schronienie nie on zbudował. Człowiek otrzymał dar – taki, a nie inny, bo taka, a nie inna jest dziś wola Boża względem nas.

Wiedział o tym Jan Paweł II. Dlatego mówił o Maryi jako o Tej, która może ratować nas przed należną nam karą Bożą: „Tak jak to zawsze czyniła pobożność chrześcijańska, przedkładamy Najświętszej Dziewicy trudne sytuacje (...), aby ukazując je Synowi, uzyskała od Niego złagodzenie ich i odmianę”.

Ten wielki temat kryje się tuż pod powierzchnią fatimskiego orędzia: Maryja jest Pośredniczką, która może nas zachować od grzechu i uchronić przed jego konsekwencjami.

Matka Najświętsza nie pozostawia nas z samą tylko diagnozą choroby współczesnego świata. Ostrzegając przed niebezpieczeństwem, wskazuje też na kierunek działania. Przypomina w Fatimie: „Tylko ja mogę was uratować”.

Maryja mówi o sobie jako Pośrednicze, więcej, jako szczególnej Pośrednicze, bowiem dodaje, że w pewnych momentach dziejów (osobistych, ogólnoludzkich) tylko Jej pośrednictwo może zapewnić nam skuteczną pomoc z nieba. Może któryś z teologów marszczy teraz brwi, ale przypomnijmy sobie słowa Siostry Łucji, gdy odpowiadała na wątpliwości, czy Anioł może odmawiać modlitwę do Trójcy Przenajświętszej. „Nie wiem, czy może, ale odmawiał”. Tak, fakty pozostają niezmiennie. Słowa Maryi można różnie interpretować, ale ich fundamentalnej treści nie da się zmienić! A Maryja mówi: „Tylko Matka Boża Różańcowa może was ocalić.”

Jak to: Tylko Ona? Przecież jeden jest tylko Pośrednik, Jezus Chrystus (1 Tym 2–5)! Tak, ale jest też tylko jeden kapłan Jezus Chrystus, a On sam ustanowił sakrament kapłaństwa, którym obdarza tak wielu! Jeden jest Kapłan, jedno kapłaństwo, ale uczestniczą w nim liczni. Jeden jest też Pośrednik, ale Chrystus daje w swym jedynym pośrednictwie udział i innym.

Chrystus jest Pośrednikiem, a pośrednictwo Maryi mieści się w nim. Nie ma tu dwóch biegunów, konkurencji, odciągania wiernych od Zbawiciela. Pośrednictwo Chrystusa jest fundamentem i źródłem pośrednictwa Matki Bożej. Maryjne pośrednictwo jest owocem Chrystusowego, Jezusowi jest podporządkowane.

Kto zabroni Bogu, jeśli będzie On chciał, by dziś droga do łaski biegła przez Niepokalanę

Serce Jego Matki? Kto Mu zakaze, jeśli będzie chciał, by była to droga jedyna?

Dziś z woli Boga Maryja jest Pośredniczką, która daje światu dostęp do bogactwa Chrystusa. Tylko Ona zapewnia nam pełny dostęp do mocy pośrednictwa Chrystusa.

Nie zastępuje Chrystusa, nie stawia się w Jego miejscu. Nie ma zamiaru zająć pozycji Kościoła i jego sakramentów. Mówi tylko, że Chrystus chce, by dziś moc Jego łaski objawiła się za pośrednictwem Jej Niepokalanego Serca. Mówi, że Kościół nie wypełni swej misji, jeżeli nie zawierzy się – nie poświęci – Niepokalanemu Serca Maryi.

U podstaw poświęcenia leży ta wielka prawda, która ma zajaśnieć współcześnie – prawda o Maryi Pośrednicze wszelkich łask. Ktoś woli inne słowo? Mówmy więc: Maryi jako Matce wszystkich ludzi. Bo dziś Chrystus daje życie przez Maryję.



Dziś Opatrzność Boża posługuje się osobą Matki Najświętszej.

Dziś Boże Miłosierdzie jest udzielane światu z Niepokalanego Serca Matki Zbawiciela.

Tak uczył Jan Paweł II, który pisząc w testamentie o zamachu, używał znamiennej trzech określeń. Życie zostało mu darowane dzięki interwencji Bożej Opatrzności, za sprawą Miłosierdzia Bożego, za przyczyną Matki Bożej Fatimskiej. Bo Maryja jest dziś wielką i skuteczną Pośredniczką między nami a Bogiem.

„Dziś dla Niej nie istnieją bariery ani granice” – dodaje Siostra Łucja.

Zasada trzecia – nabożeństwo do Maryi

„Idźcie do Maryi. Życie maryjną pobożnością”.

Trzecia zasada znalazła się w wezwaniu skierowanym do całego świata. To zaproszenie do wejścia w Maryjny krąg łaski i odnowy duchowej. To apel o nawrócenie. Mamy się nawrócić, tzn. porzucić grzech, wyrzec się złego i zwrócić się ku Bogu. To wielkie ewangeliczne wezwanie, które w Fatimie pada z ust Matki Jezusa. Myśląc o nim, Jan Paweł II mówił, że orędzie fatimskie jest zobowiązujące; przecież powtarza Ewangelię. Dlaczego w Fatimie powracają te słowa? Nie tylko dlatego, że „ludzie potrzebują świeżej zachęty” (Pellevoisin, 1876) i łatwiej przyjmą treść Ewangelii podaną w Maryjnym objawieniu niż odczytaną z domowej Biblii. Maryja, wzywając do nawrócenia, podkreśla pewien dziwny szczegół: mówi, że jest wolą Jej Syna, by nawrócenie, jakiego się On od nas domaga, dokonało się na drodze maryjnej. Tłumaczy, że dziś musimy się nawrócić, ale nie potrafimy tego uczynić. Jakby struktura zła była już w świecie (i w nas) tak silna, że niełatwo rozsadzić ją i dokonać w sobie duchowego przewrotu. Parcie świata – zdaje się mówić Matka Najświętsza – jest dziś przerażająco silne. Nawrócenie jest możliwe tylko wtedy, gdy przyjdziemy do Niej i zjednoczymy się przez wiarę z Nią, zamieszkamy w Jej Niepokalanym Sercu, które jest nam dane jako „schronienie” – azyl przed grzechem.

Przez pośrednictwo Maryi możemy wyprosić sobie łaskę nawrócenia. Bo – pamiętajmy – nawrócenie jest łaską. To nie nasz czyn, nasz sukces, nasza zasługa. To dzieło Boga w nas. „To nie my sami – pisze Siostra Łucja – ale łaska Bo-

ża działa w nas. W ten sposób Bóg pokazuje, że dzieło należy do Niego”. Dziś to nawrócenie, w którego twórcą jest Bóg, może być osiągnięte tylko przez Maryję. Taka jest wola Boża – mówi Fatima.

Tylko w Bogu jest nasze nawrócenie. „On może przemienić kamienie w synów Abrahama, by stali się Jego ludem przychodzącym z krańców ziemi, aby upaść na kolana u Jego stóp, zjednoczeni w jednej modlitwie, pokutujący, proszący o wybaczenie, łaskę i pocieszenie dla siebie oraz swych dalekich braci, wybaczący i śpiewający hymny dziękczynne, błagalne i pochwalne naszemu Bogu Najwyższemu, Panu wszystkiego, co istnieje oraz Jego i naszej Matce, którą wysłał jako Zwiastunkę pokoju, łaski, wybaczenia i miłości napelniającej cały świat...”. To tchnące mistycznym zachwytem słowa z niedokończonych zapisków Siostry Łucji.

Skuteczne nawrócenie, jakie dokonuje się w kręgu Maryi otrzymało w Fatimie własne imię: jest nim nabożeństwo do Jej Niepokalanego Serca. „Bóg chce zaprowadzić na świecie nabożeństwo do mego Niepokalanego Serca” – mówi Maryja w lipcu 1917 r. Jeden z teologów przetłumaczył to krótko: „Bóg chce, aby Maryja panowała na tym świecie”. Bo nabożeństwo do Matki Bożej to oddanie Jej władzy nad swoim życiem.

Czym jest prawdziwe nabożeństwo do Serca Maryi? Łacińskie słowo odsłania przed nami głębię. „Devovere” to tyle co poświęcić się, oddać się całkowicie. Maryjne „devovere” to zupełne oddanie się Matce Najświętszej, bycie dla Niej „Totus Tuus”. Tak oto wiemy już, że prawdziwe nabożeństwo pociąga za sobą oddanie się Maryi. A pełne poświęcenie się Jej pozwala Maryi panować w naszych sercach i w świecie.

Poświęcenie – dodaje Siostra Łucja – to nie tylko akt pobożności, ale też rezygnacja z czegoś, do czego byliśmy dotąd przywiązani. „Przede wszystkim chodzi o poświęcenie nas samych, naszych nieprawych upodobań, wyrzeczenie się naszych grzesznych przywiązań mających swe źródło w zmysłowości, egoizmie, wygodnictwie, ambicji”. To jest „poświęcenie, do którego każdy z nas musi się zmusić.” Musimy „porzucić życie w grzechu i podążać drogą uczciwości, czystości, sprawiedliwości, prawdy i miłości”.

Fatima wzywa do ewangelicznego „nawrócenia w kręgu Maryi”, w który możemy wejść przez poświęcenie się Jej i pozwolenie, by rządziła Ona w naszych sercach. To program, który dotyka wszystkich aspektów naszego życia.

Ale ten program ma na celu coś więcej niż pokonanie grzechu w nas, ludziach poświęconych Matce Bożej. Fatima mówi przecież o fundamen-

talnym grzechu współczesnym – o ateizmie, który jest rozprowadzany po ciele tego świata przez Rosję. Stąd, aby nawrócić świat, trzeba go poświęcić Maryi. Aby doprowadzić do nawrócenia Rosji, trzeba oddać Ją pod Jej panowanie. Poświęcenie całego świata musi być dokonane przez każdy lokalny Kościół, bo całe ciało Kościoła musi znaleźć się w strefie wpływów Maryi.



Dlatego Siostra Łucja pisze, że cały świat ma stać się Fatimą. „Jak On przemienił to dzikie miejsce w ziemię pokoju, pokuty i modlitwy, gdzie przybiegają tłumy ludzi spragnionych wiary, nadziei i miłości, by napić się ze źródła wody żywej, która gasi pragnienie i przenosi do życia wiecznego”, tak ma wyglądać cała ziemia. Ludzie chcą, by Fatima się rozszerzała. To dlatego z taką radością spogląda na coraz liczniejsze sanktuaria fatimskie w świecie, dlatego w świątyniach stawia figury Matki Bożej Fatimskiej, a w domach buduje ołtarzyki na Jej cześć. Dlatego też z radością przyjmuje kolejne książki o Fatimie, które czyta i uczy się nimi żyć. Siostra Łucja tłumaczy, że dziś „lud jest spragniony Boga, rozczarowany i zmęczony oszustwami i pośpiechem świata na nowo pogańskiego, zmateralizowanego, egoistycznego i agresywnego, pozbawiony celu i przewodnika, który by go przeniósł do portu zbawienia, który by go zaprowadził do źródła wody żywej...”.



Zadajmy bolesne pytanie? Dlaczego wspólny świat stoi na brzegu apokaliptycznego oczyszczenia? Dlaczego mamy prawo bać się wypadnięcia w epokę katastrof? Wiemy już, znamy już odpowiedź. Bo świat się nie nawrócił. A nie zdołał się nawrócić, bo nie poświęcił się Maryi. I nie stał się wielką Fatimą.

To zadanie stoi przed nami. Przez wypełnienie tego Bożego polecenia wypowiedzianego w Fatimie świat może zostać nawrócony! A nawrócony znaczy też – uratowany. W świetle tej trzeciej zasady Fatimy wszystko inne jest już nie ważne, wszystko inne jest stratą czasu. Kościół ludzi wierzących musi skupić się na tym jednym. Maryja ogłasza: „Aby uratować świat, Bóg chce zaprowadzić nabożeństwo do mego Niepokalanego Serca”. Mamy zająć się umacnianiem, pogłębianiem i wywyższaniem elementu maryjnego w Kościele. Jest opór? To oczywiste... Ale niedługo przekonamy się, że tylko na tej drodze odniesiemy zwycięstwo. Każda inna próba skończy się niepowodzeniem, każda inna droga zakończy się upadkiem. Nie ma alternatywy.

Zasada czwarta – zwycięstwo przez krzyż

Wszystko zakończy się szczęśliwie: „Na koniec moje Niepokalane Serce zatryumfuje”.

Matka Najświętsza obiecała: „Na koniec moje Niepokalane Serce zatryumfuje”. Dlatego nosimy w sercach pewność zwycięstwa. Wprawdzie dokona się ono „na koniec”, czyli będzie poprzedzone długim czasem odrzucenia apelu Matki Bożej, czasem biernego oczekiwania, czasem rozrastania się drzewa zła, tak że trudno będzie już go wykorzenić. Przez swe „na koniec” wielkie wołanie o zwycięstwo kryje też w sobie zapowiedź cierpienia, jakie czeka ludzkość. Nagle staje się ono ostrzeżeniem przed nadchodzącym oczyszczeniem. Bo „na końcu to znaczy po tym wszystkim” – pisze Siostra Łucja.

Oreędzie nabiera wymiaru boleśnie realnego. Przestaje być pobożnym programowaniem przyszłości, mówi bowiem także o drodze cierpienia prowadzącej w lepsze jutro. Wiemy, że mamy prawo do nadziei, ale tą ostatnią jest zawsze Krzyż. Z nadziei, jaką rodzi w nas zapowiedź zwycięstwa Niepokalanego Serca Maryi, czerpiemy siłę i wytrwałość potrzebne do tego,

by przejść czystym przez epokę triumfu zła, by zachować w sobie światło w czasach mroku, by nie usiąść na ziemi, która została wzięta we władanie przez diabła. A – mówi Siostra Łucja – „szatan nigdy nie ustanie w swej walce, nawet gdy wie, że ją przegra”.

Przypomnijmy, że Siostra Łucja pisała w jednym z listów: „Jeśli nie dokona się tego aktu [poświęcenia Niepokalanemu Serca Maryi – przyp. aut.], wojna skończy się dopiero wówczas, gdy krew wylana przez męczenników będzie na tyle obfita, że uśmierzy Sprawiedliwość Bożą”. Skąd znamy te słowa o krwi męczeńskiej? Przed naszymi oczami staje ostatnia scena ukazana w trzeciej części tajemnicy Fatimy... Zawsze aktualna.

Siostra Łucja tak opisała niezwykłą wizję oglądaną w Bogu: „Zobaczyliśmy w nieograniczonym świetle, którym jest BÓG, coś podobnego do tego, gdy widzi się osoby w zwierciadle, kiedy przechodzą przed nim, Biskupa odzianego w biel – mieliśmy poczucie, że jest to Ojciec Święty. Widzieliśmy wielu biskupów, kapłanów, zakonników i zakonnic wchodzących na stromą górę, na której szczycie znajdował się wielki krzyż (...). Ojciec Święty (...) doszedłszy do szczytu góry, klęcząc u stóp wielkiego krzyża, został zabity przez grupę żołnierzy (...) i w ten sam sposób zginęli jeden po drugim inni biskupi, kapłani, zakonnicy i zakonnice oraz wiele osób świeckich, mężczyzn i kobiet różnych klas i pozycji. Pod dwoma ramionami krzyża byli dwaj Aniołowie, każdy trzymający w ręce konewkę z kryształu, do których ZBIERAŁI KREW MĘCZENNIKÓW i nią skraplali dusze zbliżające się do Boga”.

Ta krew męczeńska, zbierana przez Aniołów, uśmierzy w końcu Sprawiedliwość Bożą! Nie cierpienie winowajców, nie ukaranie ludzi złych, ale męka ludzi dobrych – tych niewinnych. Ona zakończy czas Bożego oczyszczenia.

Wszystko układa się w logiczny ciąg. Gdy Bóg zezwala uderzyć złu w fundamenty ładu

społecznego, gdy dopuszcza do wybuchu rewolucji, gdy pozwala, by ciemności zapanowały nad światem, Kościół zawsze cierpi prześladowania. Zwróćmy uwagę, że w wizji z lipca 1917 r. mamy w pierwszej chwili niezrozumiałe dla nas połączenie kary za grzechy świata z prześladowaniem Kościoła, z męczeństwem ludzi dobrych.

Przypomnijmy sobie tamte słowa Matki Najświętszej: „Jeżeli moje życzenia zostaną spełnione, Rosja nawróci się i zapanuje pokój. Jeśli nie, bezbożna propaganda rozszerzy swe błędne nauki po świecie, wywołując wojny i prześladowanie Kościoła. Dobrzy będą męczennicy, Ojciec Święty będzie wiele cierpiał”.

Czy to znaczy, że w naszej epoce papież i biskupi będą cierpieć? Wprawdzie wszystko jest warunkowe, ale komentarz Siostry Łucji jest jednoznaczny. Powtórzmy go raz jeszcze, jest bowiem dla nas słowem kluczowym: „Jeśli nie dokona się tego aktu (poświęcenia Niepokalanemu Serca Maryi – przyp. aut.), wojna skończy się dopiero wówczas, gdy krew wylana przez męczenników będzie na tyle obfita, by uśmierzyć Sprawiedliwość Bożą”.

Ufamy, że Bóg może nie wymierzyć kary. Jeśli damy Matce Bożej prawo do chronienia nas przed Bożą sprawiedliwością, niebo kieruje do nas wielki apel, wezwanie do surowej pokuty – tej w duchu fatimskim. Przypomnijmy raz jeszcze słowa z trzeciego sekretu Fatimy. Kiedy Matka Najświętsza zgasiła iskry spadające już na ziemię, „Anioł, wskazując prawą ręką ziemię, powiedział mocnym głosem: «Pokuta, Pokuta, Pokuta!»”.

Zamiast „krwi męczenników”, która ugasi Boży gniew, sprawiedliwość Bożą może zaspokoić wielkie zadośćuczynienie wielu czciocieli Niepokalanego Serca, ich ogromna ofiara, całopalna żertwa. W tradycji Kościoła nazywamy to „białym męczeństwem” – oddawa-



nie życia Bogu chwila po chwili w zapomnieniu o sobie, w życiu dla Boga, w akcie miłości, która nie pamięta o sobie. Tego chciał od nas Chrystus, dając nam Nowe Przykazanie: kochać jak On, czyli do końca, po wszystko, nawet po śmierć.

Fatima staje się trudnym apelem.

Każdy z nas jest odpowiedzialny za to, co przyniesie nam czas. Czekają nas obfitość łask, jeżeli tylko poświęcimy się Niepokalanemu Sercu Maryi i będziemy żyć tym poświęceniem. Mogą nas jednak dotknąć też straszliwe plagi, jeśli nie podejmiemy niebieskiego wezwania, jeśli nie chwycimy wyciągniętej ku nam dłoni, która chce wyciągnąć nas z kipieli grozy. Jeżeli teraz zlekceważymy wołanie z nieba, uratuje nas już tylko ofiarna żertwa męczenników. A nie będą to anonimowi, nieznanzi święci. Męczennicy wyrosną pośród nas, w naszych domach!

Czy nie mówił o tym kustosz fatimskiego sanktuarium ks. Luciano Guerra, kiedy w początkach lutego 2004 r. pod dachem Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej w Zakopanem ostrzegał w publicznie wygłoszonej homilii, że „Polskę czeka czas katakumb”?

Im więcej ludzi zacznie żyć duchem pokuty i ofiary, tym bardziej kara będzie pomniejszona, lub nawet uchylona.

Pamiętajmy: Bóg nie jest księgowym, który porównuje cyfry, sprawdzając, ile żyje na świecie ludzi dobrych, a ile złych. On mierzy serca! A jedno serce otwarte na Boga jak Serce Maryi jest potężniejsze od tysięcy serc pustych, zasklepionych w egoizmie, nieproduktywnych miłością...

Ludzie o sercach ofiarnych stanowią zaczątek „nowego pokolenia”.

Rodzi się „nowe pokolenie”

Fatima to ponadczasowe, zawsze teraźniejsze, odwieczne wołanie Boga. Siostra Łucja pisze, że orędzie fatimskie, było „obecne w ogromnym Jestestwie Boga od zawsze, by wysłać je na ziemię w dzień i godzinę przez Niego wyznaczone”. Jesteśmy wśród kilku uprzywilejowanych pokoleń, które żyją w czasach rozświetlonym fatimskim orędem, wreszcie posłanym na ziemię. Siła miłości Bożego spojrzenia na nas – pisze Łucja – uobecniła na naszej ziemi

obecność Maryi. Bóg dał nam „krystaliczne źródło, źródło życia, łaski i światła”. Tryskają one z nieba na ziemię, zapraszając nas, byśmy zbliżyli się do tego duchowego orędzia i przyjęli je do swego serca.

„Ona – pisze w swych przerwanych śmiercią zapiskach Siostra Łucja – jest pierwszą w wielkim łańcuchu wybranych, która wstępuje z ziemi do nieba”. W tym łańcuchu nie może zbraknąć i nas – tych małych ogniw, które Bóg wpisał w łańcuch Najświętszej Maryi Panny, w łańcuch swej chwały.

Jest to droga „nowego pokolenia”. To przyjęcie dawanych przez Boga „narzędzi pokoju, modlitwy i poświęcenia”. Narzędzia te – zapisuje w swej celi fatimska wizjonerka – torują nam drogę przez trudne ścieżki życia, pomagają stąpać po cierniach i ostach, wspinać się po stromym zboczu Kalwarii, dźwigać ciężar drewnianego krzyża, stawiać swoje stopy po śladach pozostawionych przez Pana na drodze, którą szedł. Lecz – dodaje spieszenie – nie zabraknie nam łaski Bożej, abyśmy nie osłabli, zanurzył nas bowiem w Świecie swego ogromnego Jestestwa, którego blask – pisze Łucja – „za-lewa mnie, przyciąga mnie i obejmuje mnie. Gdziekolwiek zechce Ono pójść, pragnę podążać za tym Światłem. Pragnę Je wielbić, pragnę Mu służyć i miłować Je, być dla Niego Hostią wiecznej chwały! Niczego więcej nie pragnę, niczego więcej nie požadam...”.

Tak i my...Niech Bóg w każdym z nas, jak w Łucji, „stanie się moim Mieszkaniem, moją Świątynią, Życiem mojego życia oraz Jestestwem mojego jestestwa. Bez Niego nie istnieję, od Niego otrzymałam życie, aby miłować Go, służyć Mu, wielbić Go z wiarą, nadzieją i ufnością, w pełnym oddaniu siebie Bogu, w odpowiedzi na Jego miłość do mnie”.

Kogo, czytając, dotyka dziwna tęsknota, temu czas wyruszyć w drogę. Zasady Fatimy są już znane. Porzućmy grzech dzięki mocy wstawienniczej Matki Bożej i zaczniemy praktykować maryjne nabożeństwo całym swoim życiem, oddając Jej wszystko i dla Niej wyrzekając się wszystkiego. Wówczas „na końcu” naszym udziałem stanie się zwycięstwo!

Logika jest prosta. Matka Boża ostrzega. Matka Boża wzywa. Matka Boża czeka na naszą odpowiedź.

II. CZAS FATIMSKI JANA PAWŁA II



Czas raz jeszcze uświadomić sobie, że Ojciec Święty Jan Paweł II był papieżem Fatimy. W orędziu, które stamtąd wyszło, widział największy znak czasu dany współczesnemu światu, a drogę wskazaną tam przez Matkę Najświętszą uważał za jedyne wyjście z zaklętego kręgu zła. Był taki dzień, kiedy „dotknęła” go Fatima. To dzień zamachu: 13 maja 1981 r. Zmienił on w życiu Ojca Świętego wszystko, absolutnie wszystko. Nam zaś stał się wskazówką, jak mamy żyć, by ocalić świat.



Słowa Jana Pawła II o zamachu i Matce Bożej Fatimskiej

„Fatima? Każdego dnia jestem tam obecny!”

„Zrozumiałem, że jedynym sposobem ocalenia świata od wojny, ocalenia od ateizmu, jest nawrócenie Rosji zgodnie z orędziem z Fatimy.”

„Kto inny strzela, kto inny kule nosi”.

„W ciągu tych trzech miesięcy, które przeżyłem pomiędzy życiem i śmiercią, zrozumiałem, że jedyną szansą na uratowanie świata przed wojnami i katastrofami, na uchronienie go przed ateizmem, jest nawrócenie Rosji, zgodnie z orędziem fatimskim”.

„Gdy odzyskałem świadomość, natychmiast skierowałem moje myśli ku temu sanktuarium [w Fatimie], ażeby w Sercu Niebieskiej Matki złożyć podziękowanie za uratowanie mnie od niebezpieczeństwa. We wszystkim, co się wydarzyło, zobaczyłem, i stale to będę powtarzał – szczególną opiekę macierzyńską Matki Najświętszej. I poprzez zbieg okoliczności – a proste zbiegi okoliczności nie istnieją w planach Bożej Opatrzności – dostrzegłem także wezwanie, a być może nawet zwrócenie uwagi na przesłanie, które przed 65 laty, stąd wyszło...”.

„Całe to dziesięciolecie uważam za dar, ofiarowany mi darmo przez Bożą Opatrzność, a zatem w szczególny sposób mi zadany, abym mógł jeszcze służyć Kościołowi, wypełniając urząd Piotrowy”. „Przed dziesięciu laty Pan w cudowny sposób uratował mi życie”.

„W tym właśnie dniu odczułem ową niezwykłą maczyną troskę i opiekę, troskę, która okazała się silniejsza od śmiercionośnej kuli”.

„Kiedy przed rokiem, na Placu św. Piotra miał miejsce zamach, gdy odzyskałem świadomość, myśli moje pobiegły natychmiast do tego Sanktuarium [w Fatimie], ażeby w Sercu Matki Niebieskiej złożyć podziękowanie... We wszystkim, co się wydarzyło, zobaczyłem –

i stale będę to powtarzał – szczególną matczyną opiekę Maryi. A że w planach Bożej Opatrzności nie ma przypadków – zobaczyłem w tym wezwaniu i kto wie, przypomnienie orędzia, które stąd wyszło”.

„Byłaś mi Matką zawsze, a w sposób szczególny 13 maja 1981 roku, kiedy czułem przy sobie Twoją opiekuńczą obecność”.

„Uważam, że cała ta dekada [Jan Paweł II mówi to w 1991 r.] stanowi darmowy dar, dany mi w szczególny sposób przez Bożą Opatrzność...”.

„I oto przyszedł dzień 13 maja 1981 roku. Kiedy zostałem ugodzony kulą zamachowca na Placu św. Piotra... nie uświadamiałem sobie tego, że jest to właśnie ów dzień, w którym Maryja objawiła się trzem dzieciom w portugalskiej Fatimie i miała wypowiedzieć do nich słowa, które z końcem stulecia zdają się przybliżać do swego wypełnienia.

Czy poprzez całe to wydarzenie jeszcze raz Chrystus nie wypowiedział swojego: «Nie lękajcie się!»? Czy nie wypowiedział tych paschalnych słów i do Papieża, i do Kościoła, a pośrednio do całej rodziny ludzkiej?

Słowa Chrystusa zmartwychwstałego: «Nie lękajcie się!» są nam potrzebne pod koniec drugiego milenium, może bardziej niż kiedykolwiek”.

„Może również na to został wezwany «z dalekiego kraju» ten Papież, może na to był potrzebny zamach na Placu św. Piotra właśnie 13 maja 1981 r., ażeby to wszystko [orędzie fatimskie] stało się bardziej przejrzyste i zrozumiałe, ażeby głos Boga mówiącego poprzez dzieje człowieka w «znakach czasu» mógł być łatwiej słyszany i łatwiej rozumiany?”.

„Pod koniec tego maryjnego miesiąca ze szczególną miłością kierujemy nasze spojrzenie na Maryję i przedstawiamy Jej matczynemu Sercu pragnienia, prośby i lzy całej ludzkości...

I przez Maryję chciałbym dziś wypowiedzieć moją wdzięczność za dar cierpienia... Jestem wdzięczny za ten dar. Zrozumiałem, że jest to dar konieczny.





Papież musiał przebywać w szpitalu Gemelli; przez cztery tygodnie, przez cztery niedziele musiał żyć daleko od tego okna; musiał cierpieć – musiał cierpieć tak, jak cierpiał przed trzynastoma laty.

W czasie pobytu w szpitalu wiele rozmyślałem nad tym wszystkim... Zrozumiałem, że muszę poprowadzić Kościół w trzecie tysiąclecie przez modlitwę, przez różne inicjatywy, ale zobaczyłem, że to nie dość: Kościół musi być poprowadzony przez cierpienie, przez zamach sprzed 13 laty i przez tę nową ofiarę.

Dlaczego teraz, dlaczego w tym roku, dlaczego w Roku Rodziny?

Właśnie dlatego, że rodzina jest zagrożona, że rodzina jest przedmiotem ataków.

Papież musi być przedmiotem ataków, musi cierpieć, aby każda rodzina na świecie mogła zobaczyć, że istnieje, że tak powiem, wyższa Ewangelia: Ewangelia cierpienia, która przygotowuje przyszłość, trzecie tysiąclecie rodzin, każdej rodziny i wszystkich rodzin....

Jestem wdzięczny Najświętszej Maryi Panie za ten dar cierpienia i dziękuję Jej za niego...

Raz jeszcze muszę się spotkać z wielkimi tego świata i muszę mówić. Jakimi argumentami?

Pozostał mi ten temat cierpienia. Chcę im powiedzieć: zrozumcie, zrozumcie, dlaczego papież ponownie znalazł się w szpitalu, dlaczego znowu cierpiał; zrozumcie, zastanówcie się!”.

„W dniu 13 maja 1981 r., w bardzo szczególnym dniu, powstała Papieska Rada do spraw Rodziny...”

„Z historią tego sanktuarium [w Zakopanem] łączy się zarazem wydarzenie, które miało miejsce na Placu św. Piotra w dniu 13 maja 1981 roku. Doznałem wówczas śmiertelnego zagrożenia życia i cierpienia, a równocześnie wielkiego miłosierdzia Bożego. Za przyczyną Matki Bożej Fatimskiej życie zostało mi na nowo darowane”.

„Pan Jezus zechciał w oczywisty sposób, w osobie swego sługi, powtórzyć znak krzyża, pod opiekuńczym spojrzeniem Maryi”.

POCZĄTEK FATIMSKICH ZNAKÓW

W życiu Karola Wojtyły pierwszy raz Fatima dochodzi do głosu 13 maja 1981 r. Wtedy z bezpiecznej koleiny uświęconej wielowiekową tradycją pobożności maryjnej wybiła go kula zamachowca.

Zdumiewające, jak Bóg potrafi posługiwać się w swej wszechmocy złem, by objawiło się dobro. Zamach, będący objawieniem się miłości miłosiernej w jego życiu, a przez nie w życiu całego Kościoła, był pierwszą współczesną manifestacją mocy Pani z Fatimy. „Macierzyńska dłoń prowadziła lotem kuli” – mówił





o swym doświadczeniu Papież. Potem wiedział już, że była to dłoń Tej, której głos dobiegający z Fatimy powtarzał się echem w całym współczesnym świecie.

Nie od razu Jan Paweł II zrozumiał, że to, co stało się 13 maja 1981 r., zwracało uwagę na Fatimę, więcej – że było nowym „objawieniem fatimskim”. Jego oczy zwróciły się ku Fatimie dopiero w połowie lipca, kiedy jego przyjaciel prof. Gabriel Turowski, członek zespołu zajmującego się zdrowiem Ojca Świętego w czasie rekonwalescencji po zamachu, sam dla siebie nieoczekiwanie odkrył niezwykle zbieżność dat: przeprowadzonego pierwszego w dziejach Kościoła zamachu na papieża i pierwszego objawienia Maryi w Fatimie. Wszystko się zgadzało! To dokonane wieczorem „polskie” odkrycie znane było Janowi Pawłowi II nazajutrz rano. A już następnego dnia do rąk Papieża dotarły dwie koperty: żółta i niebieska – oryginały i tłumaczenia dokumentacji fatimskiej. Papież zaczął czytać i odkrył w Fatimie wielki znak czasu. Później powiedział: „W ciągu tych trzech miesięcy, które przeżyłem pomiędzy życiem i śmiercią, zrozumiałem, że jedyną szansą na uratowanie świata przed wojnami i katastrofami, na uchronienie go przed ateizmem, jest nawrócenie Rosji, zgodnie z orędziem fatimskim”.

Lektura dokumentacji objawień fatimskich wywarła ogromny wpływ na osobistą pobożność Papieża. Choćby te słowa bł. Hiacynty żegnającej się z Łucją: „Niedługo pójdę do nieba. Ty tu pozostaniesz, aby mówić światu, że Bóg chce zaprowadzić na świecie nabożeństwo do Niepokalanego Serca Maryi. Kiedy będziesz miała o tym mówić, nie kryj się. Mów każdemu, że Bóg udziela nam łask przez Niepokalane Serce Maryi; że ludzie mają Ją o nie prosić; i że Serce Jezusa chce, by Niepokalane Serce Maryi było czczone przy Jego boku. Powiedz też im, aby modlili się do Niepokalanego Serca Maryi o pokój, bo Bóg go Jej powierzył. Gdybym tylko mogła włożyć w serca wszystkich ten ogień, który pali się w moim sercu, i budzi we mnie tak wielką miłość do Serca Jezusa i Maryi!”. Jan Paweł II odczytał te słowa jako skierowane do siebie. Zaczął mówić o Niepokalanym Sercu Ma-

ryi... Wystarczy przyrzeć się jego maryjne-mu nauczaniu, by dostrzec wyraźną cezurę, jaką wyznacza data zamachu. Od lata 1981 r. Ojciec Święty zaczyna mówić o tym, że „Bóg udziela nam łask przez Niepokalane Serce Maryi”.

W CENTRUM NIEPOKALANA

Posłużmy się jednym przykładem, najmocniejszym. W części papieskiego testamentu pisanej w 1982 r. pojawia się nagle nieobecny wcześniej tytuł „Niepokalana”. Ojciec Święty pisze: „W życiu i śmierci Totus Tuus przez Niepokalaną”. Piękna jest ta formuła, w której rozbrzmiewa echem wspaniała duchowość św. Maksymiliana, przede wszystkim jednak dostrzegamy w niej element Fatimy. Wiemy, dlaczego mamy prawo tak sądzić. Znowu pojawia się zbieżność dat. Oto rok wcześniej, w dniu 13 maja właśnie Matka Boża Fatimska ocaliła Papieżowi życie, zatrzymując go na progu śmierci i zwracając jego uwagę na

swe Niepokalane Serce. Maryja Niepokalana z papieskiego testamentu to Matka Boża Fatimska!

Całe życie Papieża zawsze było złożone w dłoniach Matki. Wszystko Jej oddał, wszystko zawierzył. Po zamachu Maryja zaczyna być przez niego miłowana przede wszystkim w tajemnicy swej niepokalaności. Potwierdza to inne zdanie z testamentu: „Znajduję się całkowicie w Bożych rękach – i pozostaję nadal do dyspozycji mojego Pana, powierzając się Mu w Jego Niepokalanej Matce (Totus Tuus)”.

PODWÓJNE ZADANIE

Jan Paweł II odkrył Fatimę, a w niej wszystko to, co od dzieciństwa budowało jego maryjność. W orędziu z Cova da Iria jest św. Ludwik – autor jego ukochanego *Traktatu o prawdziwym nabożeństwie*, jest różaniec, jest pokuta, jest Eucharystia. Jest nawet nabożeństwo pierwszych sobót miesiąca! Ale inne... Właściwie wszystko jest już inne!





Jan Paweł II czytał dokumenty na tyle uważnie, że zobaczył przed sobą drogę... Dostrzegł, że do nawrócenia Rosji, ery pokoju i zwycięstwa Niepokalanego Serca Maryi doprowadzi *tylko* nabożeństwo do Serca Matki Bożej. Papież zrozumiał, że to nabożeństwo będzie zbliżać nas do owej *godziny Fatimy* tylko pod dwoma warunkami: gdy będzie wynagradzaniem i gdy będzie stawiać w Kościele kroki „dwoma nogami”: aktem poświęcenia Niepokalanemu Sercu Maryi i nabożeństwem pierwszych sobót.

Przed Janem Pawłem II stanęło podwójne zadanie wiążące się z jego posługą apostolską. Zaś w jego życiu wewnętrznym pojawiła się nowa jakość, owe coś, co zmieni jego życie i określi formę jego umierania...

NOWE NABOŻEŃSTWO

Jan Paweł II czytał zdumiony: Matka Najświętsza i Jej Syn domagają się nowej formy nabożeństwa pierwszych sobót. Istnieje już takie nabożeństwo, on sam praktykuje je od lat. Ale Jezus tłumaczy, dlaczego niebo żąda tego nabożeństwa w nowej postaci. Jezus tłumaczy, że „wiele dusz zaczyna, lecz mało kto kończy”, że „ci, którzy kończą, mają za cel otrzymanie przyrzeczonych łask”, co gorsza wielu odprawia je „bezdusznie i z obojętnością”. Okazuje się, że Zbawiciel woli tych, „którzy odprawiają pięć pierwszych sobót w celu wynagrodzenia Niepokalanemu Sercu twojej Matki Niebieskiej”.

Jak doprowadzić do wypełnienia tej prośby? I znów Papież napotyka słowa odnoszące się wprost do niego. Czyta o przełożonej, która początkowo „była gotowa je rozpow szechnić, ale spowiednik oświadczył, że sama sobie nie poradzi” i że „sama nic nie doko na, aby to zdarzenie mogło być znane szersze mu ogółowi”. Jezus odpowiedział natychmiast: „To prawda, że przełożona sama nic nie może, lecz z moją łaską wszystko może. Wystarczy, że spowiednik pozwoli ci i że twoja przełożona to ogłosi, a na pewno to będzie przyjęte nawet bez podania, komu to było objawione”.

Papież zrozumiał, że musi zaufać Bogu, dać pole dla działania łaski, a wówczas rzecz po ludzku niemożliwa zostanie zrealizowana,

choć z pewnością inaczej i w innym czasie niż chcieliby tego ludzie.

Czy Jan Paweł II mógł się spodziewać, że jego apel o nabożeństwo pierwszych sobót rozlegnie się donośnie dopiero w ostatnim dniu jego życia? Powróćmy do tego za chwilę, tu możemy jednak udzielić krótkiej, mocnej odpowiedzi: „Tak, wiedział”.

CZAS WYNAGRADZANIA

Dobiega końca lipiec 1981 roku. Papież odkrył już Fatimę, zaczyna przebudowywać swoją maryjną pobożność, poznaje duchowość fatimską. Naukę w jej szkole rozpoczyna praktyczną lekcję w „dniu otwartym”, jakim jest dla każdego wierzącego każda pierwsza sobota. Jan Paweł II wyglądał jej niecierpliwie. Wreszcie nadeszła – w dniu 2 sierpnia.

Dzień 2 sierpnia 1981 r. otwiera fatimski szlak Jana Pawła II. Zamknie go inny drugi dzień miesiąca, który będzie znowu dniem pierwszosobotnim. Fatimski szlak Papieża zakończy się z jego śmiercią, 2 kwietnia 2005 roku.

WYNAGRODZENIE – KLUCZ DO ZROZUMIENIA

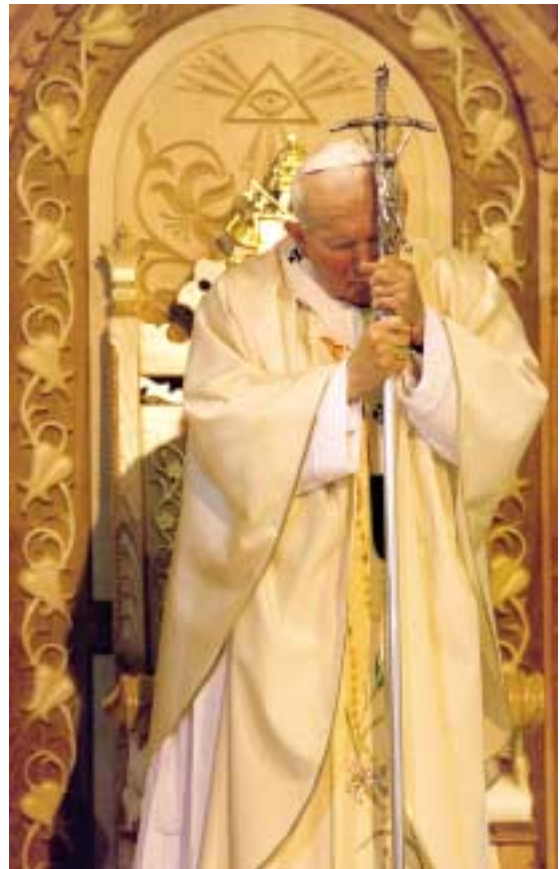
Matka Boża Fatimska wymienia cztery elementy nabożeństwa pierwszych sobót. To kolejno: spowiedź, Komunia Święta, różaniec, 15-minutowe rozmyślanie. Wszystkie one mają wspólny mianownik – musi im towarzyszyć intencja zadośćuczynienia. To wynagrodzenie jest rzeczą kluczową, bo „Maryja chce, abyśmy przyjęli właściwy Jej sposób myślenia” (św. Ludwik). Siostra Łucja pisała: „Ofiarowanie wynagradzające odnajduje swój wzór w Maryi, która zbierała w swym sercu cały ból i cierpienie, aby je ofiarować Ojcu za zbawienie świata, jako zadośćuczynienie za grzechy”.

Jan Paweł II zrozumiał, że musi się w nas pojawić kategoria „ofiarowania siebie dla nawrócenia grzeszników”. Co to znaczy? Fatima proponuje dwie uzupełniające się definicje wynagradzania za grzeszników. Jezus prosi: „Miej współczucie z Sercem Twej Najświętszej Matki, otoczonym cierniami, którymi niewdzięczni ludzie je wciąż na nowo ranią, a nie ma nikogo, kto by przez akt wynagrodzenia te

ciernie powyciągał”. Matka Najświętsza apeluje: „Przychodzę prosić o zadośćuczynienie. Ofiarujcie się za grzeszników”.

Syn i Matka mówią o tym samym, ale inaczej. Jezus mówi o bólu Maryi, Maryja mówi o grzesznikach, których czeka wieczne cierpienie. Wyciągać ciernie z Niepokalanego Serca Maryi (o co prosi Jezus) to ofiarować się za grzeszników i wynagradzać za nich (o co prosi Maryja).

W jaki sposób można zamienić smutek Matki w radość? Boski Syn zaproponował najlepsze lekarstwo na ból Serca Maryi: praktykowanie nabożeństwa pierwszych sobót. To nabożeństwo inne niż wszystkie. Nie ma ono leczyć nas z naszych cierpień ani ratować nas w naszych potrzebach. Przez nawracanie grzeszników ma ono kość ból cierpiącej Matki. Zauważmy, że w jego centrum jest miejsce tylko dla jednej osoby – dla kogoś godnego miłości większej niż największa, chwały potężniejszej niż najpotężniejsza i... ofiary większej niż najtrudniejsza. W tym pięknym nabożeństwie nie ma miejsca dla nas...



„Bóg zawierzył ludziom zbawienie ludzi” – zacznie po 1981 r. powtarzać Jan Paweł II. W tym zawierzeniu jest miejsce na naszą współpracę przez wynagradzanie, przede wszystkim w ramach nabożeństwa pierwszych sobót. Ale Papież wiedział, że dla najważniejszych dusz zostało zarezerwowane wynagradzanie najdoskonalsze: przez cierpienie. Ci, co nie lękają się pójść na szczyty zjednoczenia z Bogiem drogą krzyża, ci mają cierpieniem zadośćuczynić Maryi za ból, jaki sprowadzają na Nią grzesznicy.

I tak Jan Paweł II podjął najważniejszą decyzję w swym życiu duchowym. Jej znaczenie wykracza dalece poza samo życie wewnętrzne Papieża. Była to decyzja ważniejsza od wszelkich decyzji, o których rozpisują się media wysławiające wielkość pontyfikatu Jana Pawła. Oddanie się Bogu jako całopalna ofiara miało przynieść niewyobrażalne owoce!

NAJWIĘKSZA ŁASKA CIERPIENIA

Przypomnijmy słowa Papieża, który w październiku 1997 r. uczył, że trzeba nam pamiętać o „tej wstrząsającej i nigdy do końca niezgłębionej tajemnicy, mocą której zbawienie wielu dusz zależy od modlitw i cierpień dobrowolnie znośzonych w tej intencji przez członków Mistycznego Ciała Chrystusa”.

Przypomnijmy wielkie świadectwo

z 29 maja 1994 r., kiedy Jan Paweł II, cierpiący po złamaniu panewki biodrowej mówi do wiernych: „Pod koniec tego maryjnego miesiąca ze szczególną miłością kierujemy nasze spojrzenie na Maryję i przedstawiamy Jej matczynemu Sercu pragnienia, prośby i łzy całej ludzkości... I przez Maryję chciał-

bym dziś wypowiedzieć moją wdzięczność za dar cierpienia... Jestem wdzięczny za ten dar. Zrozumiałem, że jest to dar konieczny. Papież musiał przebywać w szpitalu Gemelli (...); musiał cierpieć – musiał cierpieć tak, jak cierpiał przed trzynastoma laty.

W czasie pobytu w szpitalu wiele rozmyślałem nad tym wszystkim... Zrozumiałem, że muszę poprowadzić Kościół w trzecie tysiąclecie przez modlitwę, przez różne inicjatywy, ale zobaczyłem, że to nie dość: Kościół musi być poprowadzony przez cierpienie, przez zamach sprzed 13 laty i przez tę nową ofiarę. (...) Papież musi być przedmiotem ataków, musi cierpieć (...) istnieje, że tak powiem, wyższa Ewangelia: Ewangelia cierpienia, która przygotowuje przyszłość (...) Jestem wdzięczny Najświętszej Maryi Pannie za ten dar cierpienia i dziękuję Jej za niego... Raz jeszcze muszę się spotkać z wielkimi tego świata i muszę mówić. Jakimi argumentami? Pozostał mi ten temat cierpienia. Chcę im powiedzieć: zrozumcie, zrozumcie, dlaczego papież ponownie znalazł się w szpitalu, dlaczego znowu cierpiał; zrozumcie, zastanówcie się!”.

Wiemy, że Jan Paweł II stał się żertwą ofiarą z „nadania Bożego” w zamachu. Sam przecież o tym mówił („Kościół musi być poprowadzony przez cierpienie, przez zamach”). Wiemy, że przyjął to wezwanie nie jako jednorazowe (sam powtarzał, że akt poświęcenia będący odpowiedzią na wołanie z Fatimy „nie jest jednorazowy”), ale jako coś, co ma wypełnić całe jego życie. Świadomie i dobrowolnie oddał się cały w wyniszczającej ofierze – teraz już był doskonałym TOTUS TUUS dla Maryi. Sam mówił o tym, wyznając, że do dnia zamachu – dnia, kiedy stał się żertwą ofiarą za zbawienie świata – czegoś brakowało w jego całkowitym oddaniu Matce Najświętszej...

Kiedy pojawia się pierwszy publiczny ślad jego oddania się na całopalną ofiarę? Gdy w rocznicę zamachu, podczas pierwszej pielgrzymki do Fatimy, 13 maja 1982 r. Jan Paweł II zawiera świąt Niepokalanemu Serca Maryi. Jeżeli zwyczajową formę liczby mnogiej, jaką papież stosują w swych przemówieniach („Raz jeszcze pragniemy powtórzyć: Totus Tuus, o Maryjo” – mówił np. Jan Paweł II w pierwszych dniach pontyfikatu), zamienimy na formę liczby pojedynczej, czyli przełożymy formę uroczystą na osobistą, wówczas usłyszymy takie oto wyznanie: „O jakże głęboko czuję potrzebę poświęcenia się za ludzkość i świat: za nasz współczesny świat, w jedności z samym Chrystusem!”.

DWA WIELKIE ZNAKI Z FATIMY

Dnia 13 lutego, w dniu fatimskim, umiera Siostra Łucja. Zastanawiające, że po jej odejściu we wszystkie następne daty fatimskie Bóg wpisał znaki związane z Ojcem Świętym Janem Pawłem II. W pierwszą sobotę marca dał znak w postaci cudu, podobnie uczynił w marcowy dzień fatimski (13 dzień miesiąca). Śpiewaliśmy *Magnificat* i z zachwytem oglądaliśmy manifestację potęgi Niepokalanego Serca Maryi. Ale gdy nadszedł kolejny dzień fatimski – pierwsza sobota kwietnia, stanęliśmy przed zadaniem innego odczytania tych znaków. Bo choć były odpowiedzią na nasze modlitwy, nie zaowocowały one tym, o co się modliliśmy.

Przypomnijmy tamte fakty. Dnia 1 lutego papież zostaje przewieziony do kliniki Gemei.

Cierpiący Jan Paweł II mówi: „Tu, w szpitalu, pośród innych chorych, o których myślę z miłością, nadal służę Kościołowi i całej ludzkości”. Wiemy już, że ta służba to przede wszystkim cierpienie. Trzy tygodnie później Ojciec Święty powraca do szpitala z powodu narastającej niewydolności układu oddechowego. Zostaje poddany operacji tchawicy. To wtedy, po wybudzeniu napisał na kartce: „Co oni ze mną zrobili. A jednak Totus Tuus”. Wiemy już, że to pełnią Totus Tuus było dla papieża bycie żertwą ofiarą za zbawienie świata.

W dniu 1 marca do kliniki przybywa z Fatimy o. Louis Kondor, któremu towarzyszy ks. Mirosław Drozdek z Zakopanego. Informuje Papieża, że z dniem 5 marca czciciele Matki Bożej Fatimskiej rozpoczynają wielką nowennę w intencji zdrowia następcy św. Piotra. W pierwszą sobotę marca dziesięciomilionowa rzesza członków Światowego Apostolatu Fatimskiego padnie przed Maryją na kolana, by prosić o cud: całkowity powrót do zdrowia Oj-



ca Świętego. Na potrzeby nowenny przygotowano specjalną modlitwę o zdrowie Ojca Świętego: „Wszechmogący, wieczny Boże, który uczyniłeś Jana Pawła II Najwyższym Pasterzem Twojego Kościoła i w niewypowiedzianych planach swojej Opatrzności powierzyłeś jego posługę macierzyńskiej opiece Matki Twego Syna, naszego Pana Jezusa Chrystusa, za wstawienictwem Niepokalanego Serca Maryi (...) objaw swą potęgę i moc, i udziel Janowi Pawłowi II łaski powrotu do zdrowia, by mógł służyć Tobie i Twemu ludowi, a otrzymanym cudem świadczyć przed ludźmi o Twojej nieskończonej chwale, w której żyjesz i królujesz na wieki wieków”.

Goście obdarowują Papieża relikwiami portugalskich pastuszków. Chory Papież prosi, by złożyć je pod poduszką. Relikwie bł. Franciszka i Hiacynty znalazły się najbliżej najlepszemu miejscu w ciele papieża – tchawicy cierpiącej po zabiegu tracheotomii.

I cud staje się faktem. Najpierw w dniu rozpoczęcia nowenny – w pierwszą sobotę marca, więcej: znowu w godzinie fatimskich objawień! Po godzinie 17.00 Papież czuje się nagle „znacznie lepiej”, czego nikt z grona lekarzy nie potrafi wytłumaczyć. Więcej, Jan Paweł II zaczyna mówić! A wieczorem w dniu zakończenia nowenny zdrowie Ojca Świętego jest nieoczekiwane na tyle dobre, że wraca do swego domu na Watykanie. Opuszcza klinikę 13 marca – znowu w dzień fatimski.

W uczestnikach nowenny jest pewność, że udało się pokonać chorobę, że Jan Paweł II będzie dalej kierował Kościołem. Bo Niepokalane Serce Maryi okazało się potężniejsze niż cho-roba, niż zakusy zła, niż broń wszelkiego rodzaju.

Tamtego dnia ludzie naprawdę śpiewali *Magnificat*.

ŻERTWA OFIARNA PRZYJĘTA

Potem... zaległa cisza. Skończyły się znaki, nie pojawiały nowe cuda. Ci, którzy odprawiali nowennę do Niepokalanego Serca Maryi czekali z wiarą na kolejny dzień fatimski – na pierwszą sobotę kwietnia. Byli przekonani, że niebo znowu da znak. Nie spodziewali się jednak, że znakiem tym będzie śmierć. Nie wiedzieli, że Jan Paweł II wyruszył już nie-

odwołalnie w swą ostatnią pielgrzymkę: ku śmierci.

Dlaczego tamtego dnia nie stał się cud? Już raz Matka Najświętsza trzymała go za rękę, kiedy umierał, postrzelony przez zamachowca. Wtedy zatrzymała go na progu śmierci. Znamy listę Jej dwunastu cudów, z których największy dotyczył biegu kuli. Tak jak 13 października 1917 r. na niebie Fatimy tańczyło słońce, tak 13 maja 1981 r. chirurg operujący Papieża odnotował „taniec kuli”, która wytańczyła Ojcu Świętemu życie, omijając wszystkie żywotne organy. Wtedy bezpośrednia interwencja Maryi ocaliła go przed śmiercią. A jak było rok temu? Mówi się o milczeniu Boga, który nie otoczył agonii Jana Pawła II wieńcem cudów. Odpowiedź już znamy: Jan Paweł II stał się całopalną żertwą złożoną w akcie wynagrodzenia za grzechy świata. A Pan przyjął jego ofiarę.

Czy Papież już wtedy wiedział, że fatimskie znaki z miesiąca marca miały ukazać potęgę Niepokalanego Serca Maryi, ale nie po to, by go uzdrowić, lecz by w dniu jego śmierci skierować nasze oczy na Fatimę? By powiedzieć, że owszem, stanie się cud, ale inny niż wymarzony przez ludzi? Chyba wiedział. Wiedział też, że każda modlitwa owocuje, że wielka nowenna w intencji jego uzdrowienia przełoży się w niebie na inny cud związany z jego osobą.

CUD POMNOŻONY

Papież umarł. Ale jego śmierć dała ludziom życie. Nowenna odprawiana przez miliony czcicieli Matki Bożej Fatimskiej zaowocowała tym, że w tamtych chwilach niebo pochyliło się jeszcze niżej nad Watykanem. I 2 kwietnia 2005 r. dotknęło jeszcze więcej ludzkich serc.

Kto zna choć trochę historię fatimskich objawień, ten wie, że „cud słońca” z 13 października 1917 r. był mniejszy niż zamierzało niebo: w konsekwencji złego czynu burmistrza, który uniemożliwił spotkanie Maryi z wizjonerami, uwięził dzieci i chciał wydrzeć z nich Boży sekret. W opóźnionym o sześć dni objawieniu Matka Najświętsza ogłosiła wprost: cud „będzie mniejszy”.

Cud z 2 kwietnia 2005 został pomnożony. Sprawila to wiara w Boga, miłość do Najwyż-

szego Pasterza Kościoła i moc Najświętszej Maryi Panny. Zamierzony przez niebo dar, jaki ludzkość miała otrzymać w świętym umieraniu Ojca Świętego, został wielokrotnie powiększony...

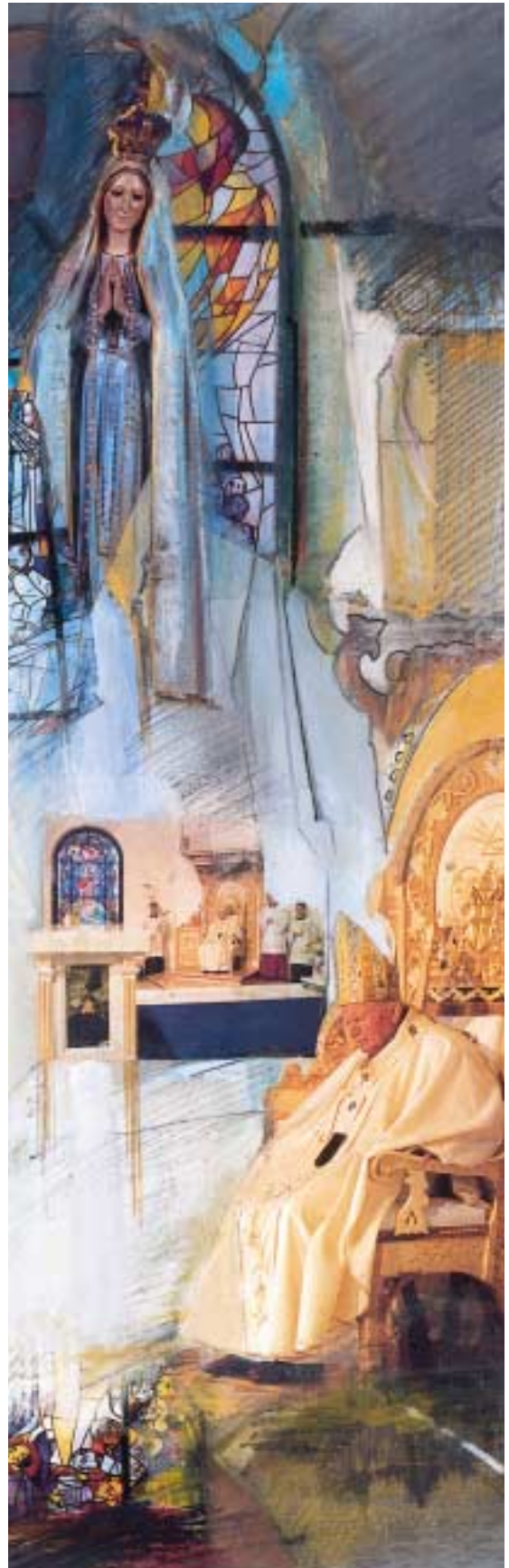
Jan Paweł II odszedł w pierwszą sobotę... Mówimy, że w ten sposób Bóg dał nam znak: wskazał na palącą aktualność nabożeństwa pierwszych sobót. To prawda, ale dziś wiemy, że jest ona tylko częściowa. Nie pomniejszając znaczenia pierwszosobotniego nabożeństwa, wręcz przeciwnie – podkreślając je, musimy wskazać na to, co stanowi o jego istocie. Jan Paweł II, umierając w pierwszą sobotę, poprzedzając swoje odejście dwoma znakami fatimskimi, wskazał nam na znaczenie wynagrodzenia za grzechy dzisiejszego świata.

ZNAK FATIMY W ŚMIERCI PAPIEŻA

Kiedy wydaje się nam, że na horyzoncie współczesnych dziejów ludzkości Bóg nie zapalił żadnego światła, a życie zwykłych ludzi nie jest zaznaczone przez drogowaskazy Jego wyraźnej obecności, warto zatrzymać się na dłuższą chwilę przy słowach Ojca Świętego i rozejrzeć się wokół. Jan Paweł II uczy: „Trudno mówić o milczeniu Boga. Można tylko mówić o woli zagłuszenia głosu Boga”. Wola ta, dodaje Papież, „jest dosyć programowa: wielu czyni wszystko, aby Jego głosu nie słyszano, aby był słyszany tylko głos człowieka, który nie ma nic innego do zaoferowania poza doczesnością”.

Rzeczywiście, gdziekolwiek nie powędruje nasz wzrok, widzimy szyldy tego świata zachęcające do przyłgnięcia całym sobą do doczesności. Ich blask i szum ma nie tylko zwracać naszą uwagę na proponowany styl życia – one mają zagłuszyć głos Boga, który na wiele sposobów przemawia do współczesnych ludzi! Świat chce stworzyć sobie jak najszerse grono swoich czcicieli, „ludzi światowych”. Jego największymi wrogami są ci, którzy pragną służyć nie jemu, ale Bogu.

Współczesny świat pozbawia nas Bożych znaków. Czyni to z premedytacją, konsekwentnie, stale. JAN PAWEŁ II MÓWI O POTĘŻNEJ ANTYEWANGELIZACJI, która... ma





swoje środki i programy i z całą determinacją przeciwstawia się Ewangelii i ewangelizacji Świat chce, byśmy szli jego drogą prowadzącą do klęski – klęski wiecznej! „Wiele dusz idzie na potępienie” – skarży się w Fatimie Matka Najświętsza.

W dniu śmierci papieża Jana Pawła II potężne megafony antyewangelizacji zdawały się na chwilę zamilknąć. To wspaiała okazja, by ludzie wsłuchali się w głos Boga, wreszcie słyszalny dla każdego. Kiedy otwieramy uszy na głos nieba, przede wszystkim słyszymy dwa słowa: „Maryja” i „Fatima”. Może jak Ali Agca, niedoszły sprawca śmierci Papieża w 1981 r., będziemy niespokojnie powtarzać, przyglądając się śmierci Jana Pawła II w 2005 r.: „Fatima, Fatima. Co to takiego?”. A może już znamy to hasło, które otwiera sezam Niepokalanego Serca Maryi? Ale... czy znamy wszystko, co się w nim kryje? Słyszeliśmy o różańcu, o cudzie słońca, o tajemnicy fatimskiej. Ale czy słyszeliśmy o wynagrodzeniu za grzechy? Czy słyszeliśmy o ofiarowaniu Bogu codziennych trudów, cierpień i niewygód życia? Słyszeliśmy życzenie Jezusa, by Maryja była lepiej znana i miłowana? Słyszeliśmy o triumfie Jej Niepokalanego Serca? Słyszeliśmy o nabożeństwie pierwszych sobót?

Jeśli nie, to zróbmy coś, by usłyszeć. Bo Papież mówił o tym swoją śmiercią.

Wówczas zrozumiemy, dlaczego mówi się, że Fatima to „największe objawienie od czasów apostoelskich, że Fatima jest jednym z największych znaków współczesnych czasów. Zrozumiemy niezwykłą treść nowego tytułu, jaki Jan Paweł II nadał Pani Fatimskiej. Nazwał ją „Madonna del messaggio” – „Madonną Przekazującą Orędzie”. Jak niezwykle orędzie! Ratunek dla świata!

Kiedy Jan Paweł II w swym ostatnim milczącym przesłaniu wskazał na nabożeństwo pierwszych sobót, naszym obowiązkiem jest się na nim skupić i odkryć w nim to, co jest „aż tak ważne”. Ma to uczynić Kościół ze swymi uczonymi teologami, fatimologami, moralistami. Ma to uczynić też każdy z nas, i odkryć w Orędziu owych kilka słów jakby osobiście skierowanych do nas. By nabożeństwo pierwszych sobót stało się NABOŻEŃSTWEM NOWEGO TYSIĄCLECIA.

III. SANKTUARIUM



Przekroczmy w duchu próg zakopiańskiego Sanktuarium, miejsca w szczególny sposób związanego z Fatimą i z Ojcem Świętym Janem Pawłem II. To tu w 1997 r. z ust Namiestnika Chrystusowego padły słowa, których głęboki sens odkrywamy do dziś. Dlaczego właśnie tutaj? Nie sposób odnaleźć odpowiedź, nie poznawszy najpierw historii Sanktuarium spod Giewontu.

KALENDARIUM APOSTOSTOLATU SANKTUARIUM MATKI BOŻEJ FATIMSKIEJ W ZAKOPANEM

1946 – Ks. Leon Cieślak, pallotyn, pomaga Księdzu Prymasowi Augustowi Hlondowi w przygotowaniu uroczystości poświęcenia narodu polskiego Niepokalanemu Sercu Maryi Panny. Po dokonaniu aktu zawierzenia zabiega on o dalsze pogłębienie świadomości Polaków, by trwali przy Maryi i pozostali wierni przyjętym zobowiązaniom.

1950 – Do Zakopanego przybywają pierwsi pallotyni. Powstaje ośrodek fatimski, którego zadaniem jest propagowanie orędzia Matki Bożej i pomaganie Polakom w wypełnianiu ślubów z 1946 roku.

6 października 1961 – Ks. kard. Stefan Wyszyński przekazuje figurę Matki Bożej Fa-

timskiej ks. Stanisławowi Czapli SAC, rektorowi Kaplicy. Figura jest darem biskupa diecezji Leiria – Fatima dla Prymasa Tysiąclecia.

15 października 1961 – Na Krzeptówki przybywa ks. bp Karol Wojtyła, ówczesny biskup pomocniczy diecezji krakowskiej. Poświęca figurę Matki Bożej Fatimskiej.

20 października 1961 – Początek peregrynacji figury Matki Bożej Fatimskiej Krzeptówek po Polsce.

19 listopada 1978 – Uroczyste otwarcie nabożeństw za Kościół i Ojca Świętego w Sanktuarium na Krzeptówkach.

14 lutego 1979 – Ks. Mirosław Drozdek SAC zostaje przyjęty na prywatnej audjencji u Ojca Świętego Jana Pawła II i uczestniczy w koncelebrze z Ojcem Świętym. Po Mszy św. przedstawia „program żywego wotum”. Jan Paweł II udziela błogosławieństwa.

13 maja 1981, godz. 17.15 – ZAMACH NA ŻYCIE OJCA ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II

Wiadomość o zamachu dociera do Sanktuarium w czasie różańca odmawianego o godz. 18.30. Zapada decyzja: „Jeżeli Bóg uratuje życie Ojca Świętego, to w dowód wdzięczności zbudujemy na Krzeptówkach Kościół Matki Bożej Fatimskiej, który będzie wotum dziękczynnym za to ocalenie”.

13-14 maja 1983 – Noc dziękczynnej modlitwy za uratowane życie Jana Pawła II. Uroczystościom przewodniczy ks. bp Albin Małysiak. O godz. 15.00 wyrusza procesja maryjna ulicami Zakopanego.

4 marca 1987 – Ks. Mirosław Drozdek SAC, Kustosz Sanktuarium, zostaje przyjęty na prywatnej audiencji przez Ojca Świętego, któremu przedstawia projekt i ideę budowy kościoła na Krzeptówkach: „Wotum dziękczynne za ocalenie życia Ojca Świętego Jana Pawła II w dniu 13 maja 1981 roku”. Jan Paweł II przekazuje do Sanktuarium „perłowy różaniec”. Ks. Stanisław Dziwisz, sekretarz osobisty Ojca Świętego, przekazuje pod budowę kościoła „Kamień węgielny z Grobu św. Piotra”.

18 czerwca 1987 – Ks. bp Kazimierz Górny poświęca plac pod budowę kościoła.

9 sierpnia 1987 – Sanktuarium w Fatimie przekazuje „kamień węgielny” z miejsca pierwszego objawienia Matki Bożej Fatimskiej (13 maja 1917) z numerem „1”.

21 października 1987 – Na Placu św. Piotra w Rzymie Ojciec Święty Jan Paweł II koronuje statuetkę Matki Bożej Fatimskiej z Krzeptówek.

22 października 1987 – Audiencja prywatna delegacji zakopiańskiej u Jana Pawła II. Ojcu Świętemu

zostaje przedstawiona makieta Kościoła, którą papież błogosławi, kładąc na nią swoją dłoń.

28 października 1987 – W fundamenty Kościoła zostaje wmurowany różaniec od Ojca Świętego, zdjęcie Ojca Świętego i wiązanka róż.

13 maja 1989 – Ks. kard. Franciszek Macharski wmurowuje „Akt erekcyjny” i kamienie węgielne z grobu św. Piotra w Rzymie i z Fatimy.

14 października 1989 – Ks. Bolesław Krawczyk SAC, jeden z ceremoniarzy papieskich, przekazuje do Sanktuarium cztery cegły „z drzwi Roku Maryjnego” symbolizujące cztery Bazyliki Większe.

23 kwietnia 1990 – ks. Stanisław Dziwisz przekazuje w imieniu Ojca Świętego dzwon do Sanktuarium.

13 sierpnia 1991 – Biskup Alberto Cosme dos Amaral z Fatimy, sprawując Eucharystię w Sanktuarium, powiedział: „Sanktuarium na Krzeptówkach jest pomostem między Fatimą a Rosją”.

22 kwietnia 1992 – Sanktuarium otrzymuje dokument „penitencjarii” udzielający przywileje dla pielgrzymów w Sanktuarium.

13 maja 1992 – W 11. rocznicę zamachu do Sanktuarium przybywa ks. kard. Franciszek Macharski i dokonuje poświęcenia Kościoła.

1992 – Rok narodzin „Biblioteki fatimskiej”.

19-21 września 1994 – Do Sanktuarium przybywa delegacja z Fatimy: ks. bp Serafim Ferreira e Silva – Leiria, ks. Luciano Querra – rektor Sanktuarium, o. Louis Kondor SVD – Postulator, ks. Antonio Lopez – Ekonom. Delegacja składa wizytę kard. Franciszkowi Macharskiemu. Zostają podjęte rozmowy w sprawie nawiedzenia figury Matki Bożej Fatimskiej w Polsce.

8-14 października 1995 – Pierwsza Narodowa Pielgrzymka do Fatimy. Z Zakopanego udaje się 25-osobowa delegacja góralska.

13 października 1995 – W czasie uroczystej Mszy św. zostaje przekazana Prymasowi Polski i polskiej delegacji statua Pielgrzymującej Matki Bożej Fatimskiej, która przez ponad rok będzie nawiedzać Polskę.

7 czerwca 1997 – Ojciec Święty Jan Paweł II przybywa do Sanktuarium na Krzeptówkach i konsekruje kościół Matki Bożej Fatimskiej.

Dalsze lata to trud apostolski przepełniony wdzięcznością za posługę Ojca Świętego Jana Pawła II i jego obecność w Zakopanem. Sanktuarium podejmuje działania na rzecz spopularyzowania w Polsce nabożeństwa pierwszych sobót, angażuje się w międzynarodowe działania apostolatu fatimskiego, w swym apostołacie



często reprezentuje Ojca Świętego (kontakty z klasztorem w Coimbra, gdzie mieszka Siostra Łucja, kontakty z sanktuarium w Fatimie).

Rok 2005 – Sanktuarium zobowiązuje się nieść w świat wielkie dziedzictwo Siostry Łucji i Ojca Świętego Jana Pawła II. Temu wezwaniu jest wierne po dziś dzień.

MIEJSCE NAJSZCZEGÓLNIJSZE DLA JANA PAWŁA

Jest taka papieska homilia, w której Ojciec Święty zmienił jedno słowo. Tylko jedno, ale jak to uczynił! Kiedy oddano mu napisany przez niego tekst z poprawkami redakcyjnymi, dostrzegł, że wśród drobnych korekt zmieniono mu jedno wyrażenie i zastąpiono je innym. Papież nie zaakceptował pracy redaktora, skreślił to, co nie było zgodne z jego myślą i polecił przywrócić wersję pierwotną. Ale z niewiadomych przyczyn wersja ostateczna tego nie uwzględniła. Jan Paweł II dostał do ręki tekst, w którym w jednym miejscu mówiła jakiś anonimowa postać z redakcji tekstów, nie Papież.

Jest 7 czerwca 1997 r. Ojciec Święty Jan Paweł II dokonał właśnie poświęcenia kościoła sanktuarijnego na zakopiańskich Krzeptów-

kach. Teraz odczytuje swoją homilię przeznaczoną na Mszę Świętą konsekracyjną. Czyta głośno, wyraźnie. Mijają minuty. Padają słowa tłumaczące znaczenie konsekracji, jest mowa o roli świątyń w życiu społeczności wierzących, Papież raduje się pięknem kościołów tego regionu. Nagle strzela w słuchaczy okrzykiem: „I nic nad Boga”, by zupełnie zmienić ton swego kazania. Zaraz ma paść owo słowo, tak ważne dla Papieża. Ale w tekście go nie ma! Jan Paweł II ma przed sobą kartkę i słowa: „Drodzy Bracia i Siostry! Wasze Sanktuarium na Krzeptówkach jest mi szczególnie bliskie i drogie”.

Minęło dokładnie czternaście minut i czterdzieści pięć sekund od rozpoczęcia homilii. Ojciec Święty pochyła głowę nad tekstem. Po chwili ogłasza: „Drodzy Bracia i Siostry! Wasze Sanktuarium na Krzeptówkach jest mi w najszczególniejszy sposób bliskie i drogie.” Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej w Zakopanem nie jest mu *szczególnie bliskie*, lecz *bliskie i drogie w najszczególniejszy sposób*. Wiele miejsc jest dla Papieża szczególnych, to jednak jest *najszczególniejsze ze szczególnych*! I musiało być to dla Ojca Świętego bardzo ważne miejsce, skoro przywrócił on tę *najszczególniejszą* wersję swojego kazania.



Od razu pytamy: „Dlaczego?”.

Odpowiedź przynosi nam sama homilia, więcej, pewna scena z nią związana.

Po cytowanych przed chwilą słowach zaczyna się osobiste wyznanie Papieża. Słyszymy o Matce Bożej Fatimskiej, o zamachu na Placu św. Piotra, o życiu darowanym na nowo za przyczyną Maryi, o papieskim doświadczeniu ludzkiej życzliwości ze wszystkich stron świata. Ojciec Święty przypomina wielką modlitwę, jaka trwała w tamtych dniach na zakopiańskich Krzeptówkach. Bo górale modlili się tam wiernie długie sto dni – aż do ostatecznego wyjścia Jana Pawła II ze szpitala.

Załamany głos

Śluchamy dalej słów homilii. Nagle Papież wyraźnie zwalnia. Zaczyna mówić o narodzonej podczas tej modlitwy idei wybudowania Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej jako wotum dziękczynnego za uratowanie jego życia. Dodaje: „Wiem, że to Sanktuarium, które dziś mogę konsekrować, wznosiło wiele serc zjednoczonych pracą, ofiarą i miłością do Papieża. Trudno o tym mówić...”. I Janowi Pawłowi II załamuje się głos! Rzeczywiście trudno mu mówić. Z wysiłkiem kończy zdanie: „bez wzruszenia”. Podnosi rękę i rękawem ociera łzy.

Mija osiemnasta minuta homilii (dokładnie 18 minuta i 48 sekunda), gdy ten twardy góral, Największy Baca Kościoła, nie jest w stanie opanować wzruszenia. Rzadko się to zdarzało w jego wystąpieniach. Wiemy tylko o jednym podobnym zdarzeniu. Miało to miejsce pod-

czas poświęcenia świata i Rosji Niepokalanemu Serca Maryi, w dniu 25 marca 1984 r. Ojciec Święty wypowiedział słowa, że poświęca Matce Bożej szczególnie te narody, które najbardziej tego potrzebują i wówczas również załamał mu się głos. A potem ktoś na długą chwilę wyłączył mikrofony. Jakby bał się, że Jan Paweł II wypowie głośno słowo „Rosja”.

Nasze pytanie staje się jeszcze bardziej natarczywe: Skąd te łzy? A Jan Paweł II mówi: „Zawsze mi pomagaliście. Byliście ze mną i rozumieście moje troski. Czułem to. Było to dla mnie wielkim wsparciem”. A ten kościół, za który Papież w najszczególniejszy sposób dziękuje, jest czymś najszczególniejszym na mapie maryjnych świątyń. Słyszymy bowiem, że „zawiera ona waszą miłość do Kościoła i Papieża”. To ważne, ale to jeszcze nie wszystko. Przecież słyszymy coś jeszcze! Jan Paweł II ogłasza, że sanktuarium zakopiańskie „jest niejako kontynuacją mojej wdzięczności do Boga i Jego Matki”.

Tu jest kontynuacja tego, co maryjne w sercu Papieża. Jest wierność, mimo trudności i zmęczenia, jest miłość, jest służba, jest ofiara. W tej kontynuacji można odnaleźć bliskość Ojca Świętego. I to nie tylko w znakach papieskich, których sanktuarium jest pełne. Chodzi przede wszystkim o duchowość tego miejsca. To właśnie ona sprawiła, że sanktuarium na Krzeptówkach stało się dla Jana Pawła II „w najszczególniejszy sposób bliskie i drogie.”



SKOŃCZYŁ SIĘ CZAS POWĄTPIEWANIA O FATIMIE. NADSZEDŁ CZAS DZIAŁANIA!

Potrzeba wspólnego działania, jednoczenia środowisk, wielkiej ogólnopolskiej modlitwy, zaangażowania w swoich środowiskach. Korzystania z już opracowanych materiałów.

WIELKA BIBLIOTEKA FATIMY

- Fatima – światło dla świata**, G. Sorg OCD, Poznań 1992
Obietnica pokoju, L. Schewczyk, Zakopane 1993 wyd. II
Poświęcenie świata i Rosji Niepokalanemu Sercu Maryi, R. Fox, Zakopane 1993
Fatima wciąż aktualna, G. Scharf OMI, Poznań 1994
Fatima, Rosja i Jan Paweł II, T. Tindal-Robertson, Warszawa 1994
Ponowne odkrycie Fatimy, R. Fox, Zakopane 1994
Fatima, Kościół i trzecie tysiąclecie, T. Robertson, W. Łaszewski, Warszawa 1995
Obietnica pokoju, L. Schewczyk, Poznań 1995
Pielgrzymująca Pani Fatimska, L. Kaczmarek, Warszawa 1995
Mały Modlitewnik Fatimski, Ks. M. Drozdek SAC (red.), Warszawa 1995
Modlitewnik Fatimski, Ks. M. Drozdek SAC (red.), Ząbki 1995
Maryja i moc Bożej miłości, L. Kaczmarek, Warszawa 1996
Biała Armia. Apostolat fatimski dla dzieci, Ks. M. Drozdek SAC (red.), Warszawa 1996
Wskazania Apostolatu Rodzin Fatimskich, R. Fox, Warszawa 1997
Pogadanki Ojca Roberta, cz. I, Ks. M. Drozdek SAC (red.), Warszawa 1997
Żywe wotum, Ks. M. Drozdek SAC (red.), Warszawa 1997
Różaniec w rodzinach, Ks. M. Drozdek SAC (red.), W. Łaszewski, Warszawa 1997
Duchowa droga Sanktuarium, Ks. M. Drozdek SAC (red.), Warszawa 1997
Kościół to nie tylko budynek sakralny. Homilia Ojca – 7 czerwca 1997r., Warszawa 1997
Modlitewnik Białej Armii, Ks. M. Drozdek SAC (red.) Warszawa 1998
Katechizm w tajemnicach różańcowych, W. Łaszewski, Warszawa 1998
Pogadanki Ojca Roberta, cz. II, Ks. M. Drozdek SAC (red.) Warszawa 1998
Fatima dziś, Ks. M. Drozdek SAC (red.), Warszawa 1999
Nabożeństwo pierwszych sobót, Ks. M. Drozdek SAC (red.), Ząbki 1999
Różaniec z Ojcem Świętym Janem Pawłem II, Ks. M. Drozdek SAC (red.), Ząbki 1999
Przewodnik. Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej, Ks. M. Drozdek SAC (red.), Warszawa 1999, 2000
Sursum Corda. Poetyckie zamyślenie fatimskie i papieskie, Warszawa 2000
Fatima – Ewangelia według Maryi, L. Bianchi, Warszawa 2000
Zakopiańskie Medytacje Różańcowe, W. Łaszewski, Ząbki 2001
Poetyckie zamyślenie o Krzyżu na Giewoncie, Warszawa 2001
Apele Orędzia Fatimskiego, Siostr Łucja, Zakopane 2001
Fatima dziś. Aktualność orędzia Matki Bożej Fatimskiej na progu nowego milenium, Ks. M. Drozdek SAC (red.), Warszawa 2002
Tajemnica Fatimska a pontyfikat Jana Pawła II, Aura Miguel, Poznań 2002
Różańcowe tajemnice światła, Rozważania nowych tajemnic z Ojcem Świętym Janem Pawłem II, Ząbki 2003
Z Polskiej Fatimy, Ks. Mirosław Drozdek SAC i Czesław Ryszka, Kraków 2004
Sursum Corda, Kraków-Zakopane 2004
Droga, która prowadzi do Boga, W. Łaszewski, Warszawa-Zakopane 2005
Jan Paweł II – jego życie i jego serce w różańcu, ks. M. Drozdek SAC, W. Łaszewski (red.), Warszawa 2007
Pierwsze soboty z Janem Pawłem II, W. Łaszewski, Warszawa 2007
Siedem Dni Fatimy, W. Łaszewski, Warszawa 2007



MODLITWY
NA PIERWSZE
SOBOTY



NABOŻEŃSTWO
PIERWSZYCH
SOBÓT



WZYWAMY
POMOCY MARVI
Z JANEM PAWŁEM II

SAKRAMENTNE EUCCHARISTIE I SACRILEGIA MARII

FATIMSKIE UROCZYSTOŚCI W SANKTUARIUM
MATKI BOŻEJ FATIMSKIEJ NA
KRZEPÓWKACH

Czuwanie fatimskie

13. dnia każdego miesiąca od maja do październi-
ka – godz. 18.30-22.00

Nabożeństwo I sobót miesiąca: cały rok, piątek
godz. 18.30

UROCZYSTOŚCI OKOLICZNOŚCIOWE
W SANKTUARIUM MATKI BOŻEJ FATIMSKIEJ
NA KRZEPÓWKACH

- | | |
|-----------------|--|
| 22 lutego | – Święto Katedry Św. Piotra |
| 13 maja | – rocznica zamachu na Ojca
Świętego |
| 7 czerwca | – rocznica konsekracji kościoła
przez Ojca Świętego Jana
Pawła II |
| 29 czerwca | – uroczystość Świętych
Apostołów Piotra i Pawła |
| 16 października | – rocznica wyboru Ojca
Świętego |
| 21 października | – rocznica koronacji figury Matki
Bożej Fatimskiej na
Krzepówkach |
| 1 listopada | – rocznica święceń kapłańskich
Jana Pawła II |
| 4 listopada | – imieniny Ojca Świętego |
| 18 listopada | – rocznica poświęcenia Bazyliki
Św. Piotra i Bazyliki Św. Pawła
w Rzymie |

STAŁY PORZĄDEK MSZY ŚWIĘTYCH I
NABOŻEŃSTW W SANKTUARIUM MATKI
BOŻEJ FATIMSKIEJ NA KRZEPÓWKACH

Msze święte

w niedziele – godz. 7.00, 8.30, 10.00, 11.30, 17.00,
19.00

w dni powszednie – godz. 7.00, 19.00

od maja do września codziennie w dni powszed-
nie o godz. 12.00 Msza Święta w intencji Ojca
Świętego Jana Pawła II

Nabożeństwa

Codziennie

godz. 18.30 – Różaniec

godz. 21.00 – Apel Maryjny

Wielki Post

w Gorzkie żale i kazanie pasyjne

godz. 17.00 – dla dzieci

godz. 18.30 – dla dorosłych

w piątki: Droga Krzyżowa

godz. 17.00 – dla dzieci

godz. 18.30 – dla dorosłych

godz. 20.00 – dla młodzieży

Nabożeństwa majowe

godz. 17.00 – dla dzieci

godz. 18.30 – dla dorosłych

Nabożeństwa różańcowe – październik

godz. 17.00 – dla dzieci

godz. 18.30 – dla dorosłych

Roraty: Adwent

godz. 6.00 – dla dorosłych

godz. 17.00 – dla dzieci

Wizyta duszpasterska u chorych

godz. 9.00 – każdy pierwszy piątek miesiąca

Sakramenty pokuty

W czasie Mszy Świętych i wszystkich nabożeństw,
w razie potrzeby – ksiądz dyżurny

Nabożeństwa okolicznościowe

informacje w gablocie ogłoszeń, plakaty

Nasza pomoc Stolicy Apostolskiej

i Ojcu Świętemu Benedyktowi XVI

Codziennie:

Anioł Pański – godz. 6.00, 12.00, 18.00

Msza Święta – godz. 12.00 (od maja do września)

Różaniec – godz. 18.30

Apel Maryjny – godz. 21.00

KONTAKT Z SANKTUARIUM

Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej

34-500 Zakopane, ul. Krzeptówki 14

tel. (0-prefiks-18) 20 66 420; 20 13 979

fax (0-prefiks-18) 20 13 265

e-mail: kustosz@smbf.pl

www: www.smbf.pl

Pomoc na potrzeby Sanktuarium:

Bank Polska Kasa Opieki SA Grupa Pekao SA

Oddział w Nowym Targu, Al. Tysiąclecia 25A

Nr konta 07-1240- 1574-1111-0000-0790-3803